Ner 73. Kraków, Sobota 29 Marca 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 28 marca

Izba deputowanych załatwiła na wczorajszem posiedzeniu wszystkie rezolucye, odnoszące się do spożywczego podatku akcyzowego w Wiedniu i przedmieściach, poczem toczyła się dalsza dyskusya nad sprawdzeniem wyboru deput. Auspitza. Większość komisyi legitymacyjnej wnosi sprawdzenie wyboru; mniejszość zaś, której referentem był dep. Żaczek, przytacza, iż przy wyborze działy się liczne nadużycia, i wnosi uznanie wyboru za nieważny. W głosowaniu wybór Auspitza został unieważniony 98 przeciw 73 głosom. Za unieważnieniem głosowali: Staro- i Młodoczesi, niemiecko-narodowy klub, część klubu Coroniniego, antisemici i demokraci. Polacy przed głosowaniem opuścili salę. Po załatwieniu tej sprawy życzył prezydent posłom wesołych świąt wielkanocnych, a następne posiedzenie Izby zapowiedział na 16go kwietnia. Na porządku dziennym będzie: budżet na r. 1890.

Odczytane w sejmie pruskim pismo prezesa ministrów jenerała Caprivi do prezesa Izby deputowanych, zawiadamiające go, że cesarz przyjął dymisyę hr. Bismarcka, a urząd ministra spraw zewnętrznych jemu powierzył, sprawiło w kołach parlamentarnych wielkie wrażenie. Caprivi wstępuje więc w miejsce ks. Bismarcka w zakresie wszystkich urzędów, które sprawował ostatni w chwilach, kiedy był w całej pełni swej władzy. Tymczasem przybył i Alwensleben do Berlina i przypuszczano zaraz, że mu powierzonym zostanie sekretaryat stanu w ministerstwie spraw zewnętrznych, t. j. ten urząd, który zajmował hr. Herbert Bismarck wówczas, kiedy ojciec jego, obok kanclerstwa i prezydentury w ministerstwie pruskiem, dzierżył także tekę ministerstwa spraw zewnętrznych. Rozeszła się jednak niebawem wieść, że Alvensleben nie przyjął tego urzędu i że się względem objęcia go odbywają rokowania z ministrem wirtemberskim Mittnachtem. Dziś uważają znów w kołach dobrze poinformowanych powierzenie tego urzędu Alvenslebenowi za rzecz, która nie ulega już żadnej wątpliwości.

Z ogłoszonej w *Reichsanzeigerze* korespondencyi cesarza z Ojcem św. w sprawie konferencyi berlińskiej wynika, że wszystkie dotychczas podawane wersye były mylnemi. Cesarz zawiadomił tylko Ojca św., że powołał biskupa Koppa, jako swego delegata na konferencyą i liczy na moralne poparcie ze strony Watykanu w tej sprawie humanitarnej. Ojciec św przychyla się do popierania ze swej strony zamiarów cesarza, zwracając uwagę na ważność zadania, jakie w rozwiązaniu tej kwestyi zasady religijne i bezpośrednia akcya Kościoła odgrywać powinny.

W sprawie utworzenia grona prawicy Izby francuskiej, które chce uznać rzeczpospolitę, aby tem skuteczniej mogło w niej strzedz interesów konserwatywnych, odzywa się *Figaro* ze zdaniem, że dotychczasowa opozycya dowiodła tylko, że drogą, którą postępowała nie osiągnie niczego, a stracić może wiele, nie pozostaje jej więc żaden inny środek, tylko ten, jakiego się chwyciło grono, któremu przywodzi dep. Piou.

Na posiedzeniu Rady ministrów zdawał minister Ribot sprawę z rezultatu dotychczasowych czynności konferencyi berlińskiej i doniósł, że w sobotę odbędzie się prawdopodobnie ostatnie posiedzenie, poczem delegowani francuscy opuszczą niebawem Berlin.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 27 marca.

(=) Nic dziwnego, że na porządku dziennym zajęcia powszechnego znajduje się ciągle Bismarck. Osoby przybywające z Berlina, a obeznane ze stosunkami, dorzucają wiele szczegółów do zrozumienia wypadków berlińskich. Od początku rządów nowego cesarza okazywał Bismarck wielkie zniecierpliwienie z powodu jego samodzielnych porywów. Telegramy z podróży wschodniej cesarza, o wschodzie słońca, o gwiaździstem niebie i t. p. wprawiały Bismarcka w desperacyę. Nie mógł ich nie ogłaszać, musiał tłumić wzburzenie. Starał się też Bismarck unikać dworu i cesarza i odosabniał się we Friedrichsruhe. Ta nieobecność jego irytowała cesarza, który miał związane ręce, nawet informować się nie mógł. Ministrowie przywoływani do raportu oświadczyli, że nie mają raportów, gdyż muszą pierwej przedkładać je Bismarckowi i czekać na jego *placet*. Stary cesarz Wilhelm I odpowiadał w takich razach, że trzeba posłać kogo do kanclerza i czekał; młody cesarz nie mógł tego znieść. Wysuwanie przez cesarza coraz nowych osobistości naprzód, Berlepscha, Hinzpetera i innych drażniła kanclerza. Starcie się dwóch temperamentów autokratycznych, bezwzględnych było nieuniknionem, a można zawsze wpływy dworskie, t. z. angielskie, zapewne nie starały się o usunięcie nieporozumień, które musiały doprowadzić do zerwania.

Niemcy wogóle są zadowoleni, że od steru spraw wewnętrznych, nareszcie bezwzględny i nieprzejednany kanclerz został usunięty. Przypominają, co przytacza hr. Arnim w swojej obronie, że gdy zapytywał, dlaczego ks. Bismarck tak go prześladuje, to stary cesarz odpowiedział: cóż pan chcesz, głównym rysem charakteru Bismarcka jest: *rancune*. Na dworach jednak panujących w Niemczech, jak w ogóle w Europie zdumiano się, że młody cesarz ma odwagę pozbawić siebie i Niemcy takiego Bismarcka, a zarazem powstały obawy co do przyszłości. Niewątpliwie cesarz Wilhelm chce dalej prowadzić politykę pokoju i aliansów. Cesarstwo niemieckie nie jest budową tak silną, żeby ją na ryzyka narażać można. Panujący w federacyjnem cesarstwie niemieckiem muszą rozważać, że nie idzie tylko o cesarstwo i cesarza, ale także o nich samych, że zatem należy konstytucyę związkową odpowiednio zmienić, a wpływ panujących istotnie wykonywać. Dlatego ustąpienie ks. Bismarcka będzie może powodem do wielu zmian nietylko osób, ale całego ustroju Niemiec.

Nowy kanclerz Caprivi ma opinię człowieka zdolnego, prawego i gładkiego. Mówią, że w parlamencie nie będzie miał trudnej pozycyi, już dlatego, że osobistych niema scysyj, podczas gdy Bismarck po kolei wszystkie partye wyzyskiwał i wszystkie potem potępiał. Że przecież sejm pruski w milczeniu wysłuchał wiadomości o ustąpieniu Bismarcka jest to fakt, który na wdzięczność narodu niemieckiego cień rzuca, lubo z drugiej strony świadczy, że wszyscy Bismarcka mieli już za dużo.

Ustąpienie Herberta Bismarcka spotyka się w Berlinie z powszechną radością. Nie dorastając ojca przejął jego pychę, bezwzględność, a i nietaktem grzeszył. Pod sterem ojca mógł coś znaczyć, sam schodzi na pospolitego urzędnika. Jako jeden z przyszłych ludzi, zajmuje uwagę publiczną hr. Waldersee. Opowiadają, że wyjeżdżając teraz podobno na przymusowy urlop wyraził się: trzech kanclerzy, zapewne jeden po drugim upadnie, potem nadejdzie przecież mój czas.

Prawdziwą konsternacyą z powodu ustąpienia Bismarcka są ogarnięte te sfery finansowe, które on ciągle zatrudniał: Bleichröder i jego grupa. O Bismarcku mówią, że umiał z pomocą Bleichroedera majątek swój znacznie pomnożyć, że jednakże mimo to nie ma nadzwyczajnych dochodów, a kiedyś po rozdziale w rodzinie majątek ten przestanie być magnackim.

Posiedzenie Rady m. Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie Rady poświęcone było wyłącznie uczczeniu pamięci Artura hr. Potockiego. Zagaił je prezydent miasta Dr **Szlachtowski** następującemi słowy:

„Wczoraj wieczorem otrzymałem telegramem z Krzeszowic smutną wiadomość o zgonie Artura hr. Potockiego, (**Radcy powstają**) który od wielu lat był członkiem naszej Rady miejskiej.

Naród stracił w nim jednego z najlepszych synów, kraj jednego z najwięcej zasłużonych ziomków, miasto nasze jednego z najznakomitszych obywateli. — O boleści, jaką dotkniętą została rodzina zmarłego, mówić wcale nie chcę, bo żaden wyraz określić jej nie byłby w stanie, to tylko powiem, że w tej głębokiej boleści, najgorętszy współudział bierze nasze miasto, które z tą rodziną tak dawnym i ścisłym złączone jest węzłem.

S. p. Artur Potocki był godnym synem nieodżałowanej pamięci ojca swego Adama, a chociaż jeszcze młody, stał się chlubą swojego rodu i najpiękniejsze dla przyszłości rokował nadzieje. Idąc śladem wytkniętym przez ojca, zajął w życiu obywatelskiem bardzo wybitne stanowisko, przyjął na siebie wiele zaszczytnych chociaż trudnych obowiązków i spełniał je z całą gorliwością i pełnem poświęceniem się dla sprawy publicznej.

Dosyć wspomnieć, że w reprezentacyi krajowej należał do najwybitniejszych i najpracowitszych tejże członków, że stanął na czele jednej z najpożyteczniejszych instytucyj krajowych, jaką jest Towarzystwo wzaj. ubez., że był prezesem krakowskiego Tow. rolniczego, marszałkiem chrzanowskiej Rady powiatowej i że nie wdając się w szczegółowe przytaczanie rozlicznych jego obowiązków, wystarczy powiedzieć, że nie było ważniejszej sprawy krajowej, w którejby nie brał gorącego i nader skutecznego współudziału. Gdzie chodzi o obronę i utrzymanie praw narodowych występował jako prawdziwy patryota, stanowczo i odważnie; gdzie chodziło o zdobycie nowych dla kraju korzyści postępował energicznie, ale zarazem z wielką przezornością; gdzie kraj potrzebował ofiarności z jego strony, tam ją rzucał hojną ręką. Wszakże pamiętamy wszyscy, co uczynił dla zapobiegnięcia upadłości Banku włościańskiego i zażegnania strasznej katastrofy, jaka groziła tysiącu rodzin włościańskich.

A kiedy przy wielkiej powodzi w 1883 r. zawiązał z ówczesnym delegatem, a dzisiejszym Namiestnikiem komitet ratunkowy w Krakowie, to nie poprzestając na znacznej ofierze pieniężnej, sam udał się osobiście w najwięcej zagrożone powiaty i z narażeniem życia niósł ratunek nieszczęśliwym. Jeżeli uwzględnimy nadto całe brzemię obowiązków prywatnych, jakie spoczywały na nim, to dziwić się wcale nie można, że w naszych naradach rzadko brał udział i z tej przyczyny pragnął nawet złożyć mandat radcy miejskiego.

Ale z drugiej strony śmiało stwierdzić to mogę jako Prezydent miasta, że w każdej sprawie miejskiej, która potrzebowała jego poparcia, udzielał go z całą gotowością i że światłą radą i uczynnością swą przyczynił się nieraz do usunięcia rozmaitych trudności, tudzież do osiągnięcia pomyślnych dla naszego miasta rezultatów.

Przejęty najgorętszą miłością kraju, obdarzony nadto rzadką bystrością i znakomitym zmysłem politycznym, a mając przytem bliskie stosunki z najwyższemi sferami, ś. p. Artur Potocki wpływał bardzo korzystnie na korzystne załatwianie ważnych spraw krajowych, chociaż ogół nieraz wcale o tem nie wiedział, że jego ręka była tam czynną.

Mając zaś na względzie młody wiek, w którym tak wiele dobrego już uczynił i biorąc z tego miarę do ocenienia wszystkiego, coby jego potężny i szlachetny umysł zdziałać był potrafił, gdyby go Opatrzność dla dobra narodu dłużej była utrzymała, to dopiero odsłoni nam się cały ogrom straty, jaką ponieśliśmy, i nieszczęście, które na nas spadło.

Chciałem Panów zaprosić, abyście przez powstanie oddali cześć zasługom zmarłego, ale uczyniliście to już bez mego wezwania, nie pozostaje mi więc nic innego, jak zarządzić umieszczenie tego w protokóle.“

Po wypowiedzeniu tego wspomnienia, prezydent Dr **Szlachtowski** przedłożył następujące wnioski:

1) Rada miejska wyrazi kondolencyę rodzinie ś. p. Artura hr. Potockiego;
2) złoży wieniec na trumnie imieniem miasta — i
3) *in corpore* weźmie udział w pogrzebie.

Wnioski te przyjęte zostały jednomyślnie.

Prezydent Dr **Szlachtowski** zabiera głos raz jeszcze i sądzi, że wobec smutnego usposobienia Rada zgodzi się, by dzisiaj nie prowadzić dalszych obrad.

Rada przychyla się do oświadczenia prezydenta. Na tem posiedzenie zakończono.

Sprawy szkolne.

Sprawozdanie Stanisława hr. Tarnowskiego, delegata Rady M. Krakowa do Rady szkolnej kraj. za rok 1889.

(Ciąg dalszy).

Spostrzeżenie pierwsze, i najsmutniejsze było to, że egzamina dojrzałości nie odpowiadają jak należy swojemu celowi i że poziom umysłowego rozwinięcia, stopień myślenia uczniów, jest nizki. Egzamin dojrzałości ma okazać (według słusznego żądania przepisów), czy uczeń należycie myśli i rozumie, czy jest tak rozwinięty i dojrzały, iżby mógł z korzyścią słuchać wyższych nauk. Gdyby tę miarę (słuszną) chcieć stósować do naszych uczniów, to z pewnością jedna trzecia część kandydatów nie powinnaby dostać świadectwa dojrzałości. Pracowitość i usilność jest często znaczną, jest pewien zapas mozolnie nabytych i zapamiętanych wiadomości ale zdolność rozumienia tego co się wie, logicznego i wyczerpującego zdania sprawy z pytania, na które uczeń odpowiada, inteligencya w pojęciu przedmiotu i w odpowiedziach, to jest niestety rzeczą rzadką. Rozumie się, że w każdej klasie znajdzie się uczniów myślących i rozwiniętych, ale procent takich jest stanowczo zamały, a ogół jest poniżej tego, czego musi od niego wymagać społeczeństwo, jeżeli nie ma w przyszłości samo stopniowo stępieć i w oświacie podupaść.

Jako powód tego złego, wskazują zgodnie wszystkie dyrekcye, wszystkie ciała nauczycielskie, wszystkie relacye inspektorów, i wreszcie zgodne spostrzeżenia ich jednorazowych zastępców, ogromny napływ uczniów do szkół średnich, uczniów w domu wcale nie kształconych i nie rozwijanych, w szkołach niższych niedostatecznie przygotowanych do gimnazyów, a tak licznych, że nauczyciele nie mogą na każdego z osobna zwracać uwagi i starać się każdy umysł z osobna choć trochę rozwijać. Nauczyciel widzi zbyt często, że ten uczeń jest tępy, że powinienby albo zgoła naukom dać spokój, albo przynajmniej powtarzać klasy, ale ten uczeń uczy się pilnie, odpowiada jako tako, nie zasługuje na to, iżby go koniecznie do wyższej klasy nie przepuścić, jest przytem biedny, walczy z niedostatkiem (z pewnością złe żywienie, złe mieszkanie, złe warunki życia fizycznego, mają wpływ znaczny i zły na umysłowe rozwinięcie uczniów), te wszystkie względy sprawiają, że uczeń przechodzi z jednej klasy do drugiej, aż dostaje się do najwyższej, i po jej ukończeniu siada do egzaminu. Dla egzaminatorów jest rzeczą zupełnie jasną, że ten kandydat nie jest dojrzałym, bo nie dość myśli, że zatem nie po-

Orient-Expressem nad Bosfor.

(13) (Ciąg dalszy).

Therapia!.... nazwa tej miejscowości dziwnie brzmi dla naszych uszu. Jest w tem coś niby o lekarstwach, przypomina się nawet hydroterapia, i w rzeczy samej telegram, który przysłałem do kraju przyjaciołom nie uprzedzonym o mojej wycieczce nad Bosfor, zdziwił ich niepomału; datowany był z Therapii, bez bliższego jeograficznego określenia; więc łamali sobie głowę, z którego z mniej znanych „Kurortów“ do nich się odzywam. Otóż nie myliła ich etymologia. Therapia po grecku znaczy właśnie to samo, co niemieckie „Kurort,“ a poprzednio nazywała się nawet Farmakią, zawsze „względem uzdrowienia.“ Czy potrzeba zaś sięgać aż do bajecznych czasów i tłumaczyć sobie z humanistami, że starożytne Farmakia od „czarownych napojów“ Medei bierze swe nazwisko? Mnie się zdaje, że miejscowość ta, znana od najdawniejszych czasów ze swej zdrowotności (z powodu północnego czarnomorskiego wiatru, odświeżającego wybrzeże to podczas letnich upałów), było dawniej, tak jak i dziś jest, najzdrowszą z letnich rezydencyj w pobliżu Stambułu. Potwierdza to mianowicie uwaga Raczyńskiego, na starożytnych autorach oparta, że inna miejscowość na azyatyckim brzegu, wprost naprzeciw Therapii zwała się *Laurus insana*, od mniej zdrowego klimatu; zapewne z przyczyny południowych wiatrów.

Spora wieś grecka, do pięciu tysięcy mieszkańców licząca, ciągnie się wzdłuż ładnej wgłębionej przystani; kilka hoteli po europejsku urządzonych; sklepy i apteki także Zachód przypominają i można się w nich po francusku rozmówić, owocarnie zaś i kawiarnie zupełnie „wschodnio“ wyglądają. Oba światy widzi się tu odrazu, a nawet starożytny łączy się tu ze współczesnym; widziałem odłam rzymskiego posągu wmurowany jako głaz zwyczajny do jednego z domów. W Therapii kilka poselstw posiada swe rezydencye letnie. — Wiosenna i jesienna rumacya odbywa się tu z wielkim zachodem, gdyż kancelarye, służba, część umeblowania i osobiste sprzęty nietylko posła, ale całego personalu misyi przewozić trzeba na długi półroczny pobyt tam i nazad.

Konstantynopol, a właściwie Pera, tak mało mają powabu jako pobyt stały i wcale wielkomiejskich nie posiadają warunków dla towarzyskiego życia, że kiedy tylko ustępująca zima pozwoli wydostać się z ciepłej ochrony murów na wiejskie powietrze, spieszą tam wszyscy dla używania spacerów, konnej jazdy, polowania, a choćby tylko przechadzki w przepysznych ogrodach, należących do poselskich rezydencyj. Ambasadorowie angielski, sir William White, francuski, hr. de Montebello, włoski, baron Blanc i Radowitz, niemiecki, mają tu swoje letnie pałace. Zwiedzałem je kilkakrotnie — jak się tu żyje wspaniale, jakiem się tu powietrzem oddycha!

Ale nie trzeba wystawiać sobie, że wspaniałość odpowiada wyobrażeniom czysto zachodnim i że „quais“ lub spacery przypominają choć w zbliżeniu urządzenia modnych francuskich wybrzeży, n. p. Nizzy lub Mentony. Przeciwnie wszystko pachnie tu starożytnością, niewykończeniem lub ruiną; n. p. zaraz owa wybrukowana droga nadbrzeżna, z nieregularnych płaskich kamieni, zupełnie jak były drogi i ulice starożytnego Rzymu; wpływające do portu barki rybackie, są jakby ze starych obrazów wycięte; domy murowane, chociaż włoskiego smaku, ale jakoś nie dzisiejsze; tylko pałace posłów podobniejsze są do tego, co się gdzieś już widziało, ale pomimo to nie ma w nich tej dokładności wykończenia i tego lśniącego, że tak powiem, utrzymania, jakie konieczne czynem jest podług wyobrażeń Zachodu, a tak dalekiem wschodniego obyczaju.

Pałac, a raczej obszerna dwupiętrowa willa angielskiego poselstwa na wysuniętym cyplu, pomiędzy dwiema zatokami, z daleka widzialną jest, więc i mieszkańcy jej używają rozległego na trzy strony na Bosfor widoku, i z tyłu jeszcze na skały należące do własnego parku. Rozkład wewnętrzny willi bardzo wygodny, z przerzynającym ją korytarzem tak widnym i szerokim, że może za galeryę uchodzić. Pokoje duże i wysokie, umeblowane ze smakiem i komfortem, a bez błyskotliwego zbytku.

Zewnętrznie willa angielska podobna jest do wielkich szwajcarskich hoteli w narodowym stylu budowanych, co trochę nad Bosforem zadziwia. Okapy dachów i ganki ozdobione są wycinanemi z drzewa grzebieniami i koronkami, nad dwiema zaś wieżyczkami holenderskie, blachą obite „cebule.“ Park jest z tyłu na stromych skałach; ogród kwiatowy zaś i warzywny na dole, w wąwozie i bliżej brzegu, murem i kratą od drogi idącej wzdłuż bulwarku oddzielone. Francuski pałac wygląda jeszcze skromniej, w rodzaju wcale nieozdobnej jednopiętrowej kamienicy; należał dawniej do rodziny greckiej Ypsilantych; sułtan skonfiskował „jali“ i darował go rządowi francuskiemu w początku bieżącego stulecia. Odwiedzałem tu dobrego mojego znajomego pana Mikołaja Jaroszyńskiego, pierwszego sekretarza francuskiego poselstwa. Uchodzi on w Konstantynopolu za jednego z najzdolniejszych francuskich dyplomatów, ale rozumie się, że o polityce wcaleśmy nie rozmawiali, ponieważ z dyplomatami właśnie najmniej się o niej mówi. Doznałem od p. Jaroszyńskiego wiele uprzejmości, otworzył mi na Perze gościnne podwoje klubu „Cercle d'Orient“ i po ciekawościach Stambułu oprowadzał; jedną zaś z bardziej zajmujących rzeczy jest jego własne mieszkanie, tak w Therapii, jak w Perze, gdzie nagromadzone są i z nadzwyczajną wytwornością ułożone pierwszorzędne dzieła sztuki.

W pałacu letnim poselstwa francuskiego jest na parterze kaplica. Byłem tu na mszy w niedzielę; ciekawa rzecz, że kiedy religijne przekonania są nieraz przyczyną odebrania urzędu w Republice, to wyjątkowo konstantynopolitańska misya dyplomatyczna ma obowiązek demonstrowania katolickiego obrządku — jeżeli nie wiary. Wszyscy członkowie poselstwa powinni być na mszy w kaplicy domowej w niedziele i święta, tak samo, jak siedzieć muszą w biurze w dnie powszednie. *L'anticléricalisme n'est pas un article d'exportation* — mówił Gambetta, a za nim oportuniści. Francya na Wschodzie jest z urzędu protektorką katolickiego Kościoła. We francuskiej kaplicy bywa także regularnie poseł angielski Sir William White, gorliwy katolik; towarzyszy mu córka, młodziutka i ładna pani szambelanowa Lila de Gayer.

Ogród poselstwa francuskiego jest sławnym z piękności: dęby, jawory, kasztany tworzą tutaj t. zw. partye i aleje, piętrząc się po skałach, z których pyszne roztaczają się widoki na Bosfor i na Azyę. Poniżej pachnące dywany kwiatowe; z góry sączy się źródło, skrapiające podstawę starożytnego posągu; jest tam i sadzawka, pełna chwiejnej trzciny i białych nenufarów. Park cienisty i ogród słoneczny, natura i sztuka, wszystko się tu składa na utworzenie najrozkoszniejszego pobytu. Mieszkała tu lat kilka z mężem, posłem francuskim, margrabina de Noailles, niegdyś znana z piękności pani Laura Swieykowska.

Włoskiej ambasady willa tem się odznacza, że piętrzą się wykute w skale i balustradami obrzeżone tarasy, a na nich sterczą oficyny i pałacyki; przedstawia się więc dziwna architektoniczna perspektywa prostopadła, jak na pompejańskich obrazach.

Z Terapii zaproponowano nam pewnego dnia spacer do Belgradzkiego lasu; tak jest, do Belgradu; sławiańska nazwa aż tutaj zajechała. Siadamy do wygodnego „landau“, czerwony kawas skoczył na kozioł obok stangreta i... jazda!

Z początku toczymy się z turkotem po płaskim bruku bulwarku nad Bosforem. Dalej coś, niby szosa, gorączkowo na czas przyjazdu cesarkiego reperowana, po kilkustoletniem zaniedbaniu. *O cara patria!* — Dziś landem lub konno z paniami, bez żadnych przyborów jedzie się tam, gdzie jeszcze w r. 1814 zbójcy postrach szerzyli i z okolicznych wiosek haracz wybierali. Wtedy Raczyński jechał tu uzbrojony w towarzystwie janczara, przydanego mu na wypadek napaści. A dawniej, dawniej jeszcze? Ach! stoją tysiącletniej przeszłości świadki: sędziwych siedm braci olbrzymów (Jedi-kardasz); patrzymy na nich z podziwieniem, ze czcią. Z pnia jednego siedm ogromnych platanów wyrasta; niektóre po dwadzieścia łokci obwodu liczą, a konary ich, gęstym liściem pokryte, chłodziły niegdyś cieniem swym znużoną głowę Godfreda de Bouillon, pierwszego wodza krzyżowców. Było to roku Pańskiego 1096, kiedy odgrywał się jeden z aktów ciągle jeszcze trwającej „kwestyi wschodniej“. Dziwna rzecz zaiste, ówczesny cesarz grecki Aleksy sprzeciwiał się wyprawie i opór jej stawiał, nie czując niebezpieczeństwa, które jego państwu ze strony Turków groziło. Wolał, aby Ziemia święta pozostawała w ręku niewiernych, aniżeli by nią łacinnicy zawładnąć mieli. Upadek Bizancyum przypisywali też wszyscy najstarsi nawet historycy, a między innymi nasz Długosz, niewierności Greków do Kościoła powszechnego.

Po Godfredzie de Bouillon czy nie był tu w r. 1112 Bolesław Krzywousty? niech to nowożytni historycy rozsądzą; Raczyński zaś domyśla się tego za Naruszewiczem i cytuje starą kronikę Cinnamusa, która pod r. 1142 wspomina o udziale w krzyżowej wyprawie „królów Czechów i Lechów, których to ostatnich ród jest Scytyjski, a graniczą z Węgrami.“

K. P.

(Ciąg dalszy nastąpi).

winienby zdać egzaminu. Ale występują tu i powtarzają się te same względy co przy promocyach, wzgląd na pilność, na pewien zasób nabytych wiadomości i na odpowiedzi nie zupełnie złe, wzgląd na ubóstwo wreszcie i na dalsze losy ucznia, i w skutku tego jeżeli nie zachodzi oczywiste niepodobieństwo, uczeń dostaje nierzadko świadectwo dojrzałości, choć mu do tej dojrzałości wiele nie dostaje. Zeszłoroczni zaś zastępcy inspektorów przy egzaminach, jak niżej podpisany i jego koledzy, znaleźli się z tego powodu w położeniu trudnem i przykrem. Ścisły obowiązek byłby im nakazywał klasyfikować ostro i wiele kandydatów zatrzymać, a z drugiej strony żądać od nich naraz takiego stopnia wykształcenia, na jakim nie stanęli przez ośm lat gimnazyalnej nauki, stósować przy egzaminie miarę wymagań inną niż ta, podług której byli sądzeni przez te lata nauki, byłoby względem nich niesprawiedliwością. Wypadło zatem z konieczności nie stawiać na ten raz żądań wyższych (choć są słuszne i konieczne), ale starać się o to, iżby na przyszłość także wyższe słusznie i sprawiedliwie stawionemi być mogły.

Sposób jedyny, jaki wskazywały zgodnie wszystkie relacye z egzaminów, a zarazem doświadczenie i rada inspektorów, dyrektorów i nauczycieli gimnazyalnych, jest w stopniowem ale systematycznem podnoszeniu wymagań w całym ciągu nauki, czyli w ostrzejszej klasyfikacyi, tak przy egzaminach wstępnych do gimnazyum (gdyż ze szkół niższych zbyt często przychodzą chłopcy do nauki gimnazyalnej niedostatecznie przygotowani), jak też przy promocyach z jednej klasy do drugiej. Przy takiej zmianie zapewne wielu uczniów będzie musiało tę lub ową klasę powtarzać, ale nawet ci słabsi odniosą tę wielką na całe przyszłe życie korzyść, że nauka powtarzana nietylko lepiej w głowie im utkwi, ale że będzie lepiej pojętą, i że przez czas, przez powolne, ale dokładniejsze nabywanie nauki, umysł choć tępszy przecie się lepiej rozwinie. Ci zaś uczniowie, którzy przy ostrzejszej klasyfikacyi zdołają dobrze klasy przechodzić, będą już rokowali nadzieję, jeżeli nie pewność lepszego uzdolnienia i rozwinięcia, a w dalszem następstwie nadzieję ludzi myślących i zdolnych w różnych stanowiskach i obowiązkach.

Osobiste zdanie podpisanego było, że środkiem dobrym do podniesienia gimnazyów byłby rodzaj egzaminu dojrzałości po klasie czwartej, na przejściu z gimnazyum niższego do wyższego. Przeciw temu zdaniu wszakże przytaczane były względy ważne. Jeden, że ten podział szkoły na dwa stopnie sam w sobie ma złe strony, i zachodzi pytanie, czy nie należałoby raczej dążyć do jego zniesienia, a nie utwierdzać go i robić głębszym. Drugi ten, że jeżeli egzamin dojrzałości po klasie ósmej, daleko mniej licznej, tak zajmuje grono profesorów, że zwykły porządek szkolny znacznie utrudnia, to egzamin taki drugi, i z nierównie większą liczbą uczniów pociągnąłby za sobą niemal zupełną przerwę we wszystkich funkcyach szkoły na czas stosunkowo długi.

Oprócz tej najważniejszej zasadniczej kwestyi, którą nasunęły Radzie szkolnej ostatnie egzamina dojrzałości, było wiele kwestyj szczegółowych, od bardzo ważnych aż do drobnych na pozór, a jednak nie obojętnych, na które Rada zwróciła uwagę, i częścią własnem rozporządzeniem rozstrzygła, częścią przez wnioski do c. k. Ministeryum oświaty rozstrzygnąć się starała.

I tak, wielką niewłaściwością egzaminów dojrzałości jest ten przepis, który od egzaminu z niektórych przedmiotów, (a mianowicie z religii, historyi i fizyki) pozwala uwalniać uczniów, którzy w ostatnich czterech latach mieli z tych przedmiotów postęp celujący. Zwolnienia takie i ulgi mogą być słuszne w zasadzie, ale są źle zastosowane do przedmiotów. Dałoby się to pojąć doskonale, gdyby uczeń celujący w języku łacińskim lub greckim był uwolniony od egzaminu z tych przedmiotów, jest bowiem wszelka pewność, że jeżeli on w klasie ósmej dobrze robił zadania i dobrze rozumiał autorów, to już w tych językach umie tyle, ile w gimnazyum umieć może i powinien. Osobne przygotowanie, osobna nauka, nie jest mu potrzebną i nie na wiele mu się przyda, jak egzamin (czy bardzo świetny, czy trochę słabszy) nie zmieni przekonania, jakie ma o jego wiedzy komisya egzaminacyjna. Inaczej jest z naukami, które nie kończą w klasie ósmej swoję partyą najtrudniejszą i obejmującą wszystkie trudności i wszystkie wiadomości poprzednie, ale których materyał jest w każdej z czterech klas inny, a w każdej zarówno ważny. Uczeń, który przez wszystkie klasy miał postęp celujący z historyi, mógł w siódmej czy ósmej doskonale umieć historyę nowożytną, ale mógł zupełnie zapomnieć grecką i rzymską, tymczasem nie potrzebuje jej się uczyć, ani sobie przypominać, bo dostaje z niej świadectwo dojrzałości na tej zasadzie, że kiedyś umiał ją dobrze w klasie piątej i szóstej. Podobną naturę ma także nauka fizyki. Dlatego dyspensa od tych dwóch przedmiotów jest bardzo nie logiczna. Co się zaś tyczy religii, to naprzód ona tak samo, jak historya i fizyka potrzebuje przypomnienia i przygotowania na to, by uczeń całość jej nauki miał w głowie, a powtóre jest to upośledzeniem, które nawet pod względem moralnym może na uczniów działać źle. Tutaj nie już uczniowie celujący, ale wszyscy bez wyjątku uwolnieni są od egzaminu, ale w świadectwo dojrzałości wpisuje się wszystkim wypadkowa klasyfikacya z obliczenia zwykłych odpowiedzi.

Jakiż z tego skutek? Nieodbicie i koniecznie ten, że uczeń, który widzi, że nauka ta nie jest objęta egzaminem, musi pomyśleć, że ona jest nauką pośledniejszą od innych, że za taką uważają ją wszystkie władze szkolne, zatem ten uczeń jest prawie zmuszony a w każdym razie logicznie prowadzony do lekceważenia religii, jako nauki, a w dalszem następstwie do lekceważenia jej już jako religii. Przykładów takiego na młodzież wpływu tych postanowień, dostarczają nieszczęściem nasze gimnazya nie raz. Drugi zaś skutek jest ten, że uczeń, który wie od początku, że z tego przedmiotu zdawać nie będzie, uczy się go tyle, ile koniecznie potrzeba, żeby przejść z klasy do klasy, a zresztą o niego nie pyta, nie dba; z tego znów wynika, że nawet kiedy jego religijne uczucia i przekonania nie poniosły szwanku, to jeszcze jego znajomość swojej religii jest tak dobra jak żadna.

Co do innych przedmiotów zauważono i zgodzono się na to, że przy egzaminie z języków starożytnych należy mniej pytać o wiadomości poboczne, rzeczowe, a za to ściślej żądać prawdziwego gruntownego rozumienia autorów (nie słów i zwrotów tylko, ale myśli). Przy egzaminie z historyi powinno być zawsze choć jedno pytanie z historyi kraju rodzinnego, (a to z powodu, że w niektórych, szczęściem wyjątkowych gimnazyach, ta strona historyi okazała się bardzo zaniedbaną). Przy języku niemieckim znowu, o ile wiadomości z literatur były po większej części zupełnie wystarczające, o tyle poprawne i płynne mówienie zostawiało wiele do życzenia; na to więc szczególnie zwracać uwagę i tego należy wymagać od uczniów. Nauka języka polskiego prawda że jest źle określona przepisami, utrudniona książkami zawiłemi i zbyt natężającemi (gramatyki), lub niedostatecznemi (wypisy), utrudniona nadewszystko tem skażeniem języka, które młodzież wciąga z rozmów potocznych a starsi z czytania rzeczy źle pisanych; ale też u lepszych nawet uczniów rzadko zdarzy się w zadaniach język ładniejszy i żywszy, a w większości jest on w piśmie jak w mowie zaniedbany, niepoprawny i niepewny. To niebezpieczeństwo grożące językowi, (a po nim wielu innym rzeczom) nie da się usunąć ani od razu, ani szkolnemi przepisami czy książkami. Potrzeba na to środków głębszych i powszechnie a troskliwie stosowanych, nietylko w szkole. Jak je wskazać i stosować? Rada szkolna krajowa postanowiła przynajmniej roztrząsnąć to pytanie, i przedsięwzięła zbadać je przez osobną komisyę znawców. Na razie nie mogła zrobić nic więcej jak polecić wszystkim dyrekcyom i nauczycielom szczególną pilność w przestrzeganiu czystości i poprawności mowy.

Piśmienne egzamina dojrzałości były także przedmiotem troskliwej uwagi. Dostrzeżono naprzód, że temata zadań (polskich i niemieckich) nie zawsze są trafnie wybierane, czasem zbyt trudne, czasem ogólnikowe i nie dość określone, tak, że nauczyciel musi uczniom przychodzić z pomocą i dać im wskazówkę, jak mają odpowiadać. Z tego wynika, że wszyscy trzymają się tej wskazówki tak, iż własnej myśli trudno się w zadaniu doszukać, że dalej kiedy ta wskazówka jest obszerniejsza, wszystkie zadania są do siebie zupełnie podobne, niekiedy aż do wyrażeń. Wreszcie zakorzeniony od niedawna obyczaj sprowadzania wypracowań lub odpisywania ich od kolegów, choć szczęśliwie znacznie umniejszony, nie można ręczyć, czy wszędzie ustał zupełnie. Rada szkolna chcąc temu zapobiedz, zakazała tak zwanych dyspozycyj, poleciła środki ostrożności przeciw możliwemu przepisywaniu zadań, temata zadań zaś podda przed ich aprobatą pod najściślejszą rozwagę.

(*Dok. nastąpi*).

Wymiana listów
między Ojcem św. a cesarzem niemieckim
w sprawie ochrony robotnika.

Z okazyi międzynarodowej konferencyi, napisał cesarz Wilhelm list do Ojca św., który powtarza *Reichsanzeiger* w dosłownem brzmieniu francuskiem, jakoteż odpowiedź Ojca św. na powyższe pismo.

Listy te brzmią, jak następuje:

Berlin 8 marca 1890.

Do
Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII
w Rzymie.

Najdostojniejszy Papieżu!

Szlachetne objawy, przez które Wasza Świątobliwość uwydatniał zawsze Swój wpływ na korzyść biednych i opuszczonych, dają Mi nadzieję, że konferencya międzynarodowa, która na Moje wezwanie zbierze się w Berlinie dnia 15go b. m., obudzi zajęcie Waszej Świątobliwości i że Wasza Świątobliwość raczy sympatycznie śledzić bieg jej rozpraw, mających na celu polepszenie doli robotników.

Z tego stanowiska się zapatrując, uważam za Swój obowiązek przesłać Waszej Świątobliwości program, który ma służyć za podstawę prac konferencyi, której powodzenie byłoby nadzwyczaj ułatwionem, gdyby Wasza Świątobliwość raczył udzielić Swego dobroczynnego poparcia dziełu ludzkości, nad którem pracuję. Zaprosiłem zatem Księcia Biskupa wrocławskiego, o którym wiem, iż jest przejęty intencyami Waszej Świątobliwości, aby wziął udział w konferencyi, jako Mój delegowany.

Z przyjemnością korzystam z tej sposobności, aby ponowić dla Waszej Świątobliwości zapewnienie Mego szacunku i osobistego oddania się.

(podpis.) *Wilhelm.*
(kontrsygn.) *Bismarck.*

Wasza Cesarska Mość!

Składamy Waszej Cesarskiej Mości podziękowanie za list, który raczyłeś napisać do Nas, by w Nas wzbudzić interes dla konferencyi międzynarodowej, która się zbierze w Berlinie celem wyszukania środków ku polepszeniu warunków bytu klas roboczych.

Miło Nam przedewszystkiem powinszować Waszej Cesarskiej Mości, że tak wziąłeś do serca sprawę tak szlachetną i tak godną bacznej uwagi, która zajmuje świat cały. Sprawa ta zresztą nie przestała Nas zajmować, a dzieło, podjęte przez Waszą Cesarską Mość, odpowiada jednemu z naszych najdroższych życzeń. Już dawniej, jak to sobie Wasza Cesarska Mość przypomina, objawiliśmy Nasze zdanie w tym przedmiocie i słowem Naszem wezwaliśmy na jego korzyść ku pomocy naukę katolickiego Kościoła, którego będąc Głową, przypomnieliśmy niedawno znowu tęż naukę, i aby trudne to zadanie było rozwiązane podług wszystkich zasad sprawiedliwości i aby słuszne interesa klasy roboczej znalazły odpowiednią opiekę, wyłożyliśmy wszystkim i każdemu z osobna, nie wyłączając rządów, obowiązki i powinności specyalne, jakie na nich przypadają.

Połączona praca rządów przyczyni się bez wątpienia silnie do osiągnięcia tak upragnionego celu. Wspólność zapatrywań i ustaw, o ile na to pozwalają odrębne warunki miejsc i krajów, będzie się nadawała do tego, by posunąć znacznie kwestyę tę naprzód ku sprawiedliwemu rozwiązaniu.

To też możemy tylko z całych sił popierać wszelkie rozprawy konferencyi, które zmierzać będą do podniesienia warunków bytu robotników; jak n. p. rozdzielenie pracy, lepiej zastosowane do sił, wieku, lub płci każdego; odpoczynek w dniu Pańskim i wogóle wszystko, coby przeszkodziło wyzyskiwaniu robotnika jako nędzne narzędzie, bez względu na jego godność człowieczą, moralność i ognisko domowe.

Nie uszło jednakże baczności Jego Cesarskiej Mości to, że szczęśliwe rozwiązanie kwestyi tak ważnej wymagałoby oprócz mądrej interwencyi władzy świeckiej, także potężnego poparcia ze strony religii i dobroczynnego współdziałania Kościoła. Uczucie religijne w samej rzeczy samo tylko jest zdolnem zapewnić ustawom całą ich skuteczność, a Ewangelia jest jedynym kodeksem, w którym się znajdują zawarte zasady prawdziwej sprawiedliwości, wzajemnej miłości, która powinna łączyć wszystkich ludzi, jako dzieci jednego Ojca i członków jednej rodziny. Religia to nauczy pryncypała uszanować w robotniku godność ludzką i traktować go sprawiedliwie: ona to wpoi w sumienie robotnika poczucie obowiązku i wierność i uczyni go moralnym, trzeźwym i uczciwym.

Straciwszy z oczu, zaniedbawszy i nie poznawszy zasad religijnych — społeczeństwo czuje się teraz poruszone w swych posadach; przypomnieć mu je i powołać do życia jest jedynym środkiem utrwalenia podwalin społeczeństwa i zapewnienia pokoju, porządku i dobrobytu. Posłannictwem Kościoła jest przeto nauczać i szerzyć w świecie całym te zasady i te nauki. Do niego to zatem należy szerzyć wpływ błogi i szeroki w rozwiązaniu społecznego problematu. Wpływ ten wywieraliśmy i wywierać go będziemy szczególnie na dobro klas roboczych. Ze swej strony biskupi i pasterze, popierani przez całe duchowieństwo, czynić będą to samo w odnośnych swych dyecezyach i mamy nadzieję, że ta zbawienna praca Kościoła, daleka od przeszkód ze strony władz świeckich, znajdzie u nich odtąd pomoc i poparcie. Jako rękojmię tego mamy z jednej strony interes, jaki budzi w rządach ta ważna kwestya, z drugiej strony przychylne wezwanie, jakie Wasza Cesarska Mość Nam przesyłasz.

Tymczasem łączymy najserdeczniejsze życzenia, aby prace konferencyi były obfite w błogie skutki i aby odpowiedziały najzupełniej wspólnym oczekiwaniom. Zanim zakończymy pismo niniejsze, pragniemy jeszcze wyrazić tutaj zadowolenie, jakiego doznaliśmy, dowiadując się, że Wasza Cesarska Mość zawezwał do wzięcia udziału w konferencyi jako swego delegata, msgr. Koppa, księcia biskupa wrocławskiego; będzie on bez wątpienia czuł się wielce zaszczyconym tym dowodem wysokiego zaufania, jakie mu Wasza Cesarska Mość okazujesz przy tej sposobności.

Wreszcie z najżywszem zadowoleniem wyrażamy Waszej Cesarskiej Mości życzenia najszczersze pomyślności dla Niego i całej cesarskiej rodziny.

Dan w Watykanie, dnia 14 marca 1890 r.
(podpis.) *Leon XIII Papież.*

KRONIKA.

— **Trzęsienie ziemi.** Z Tryestu doniósł telegram, że w d. 26 b. m. wieczorem o godzinie 9 min. 20 dało się uczuć w Tryeście silne trzęsienie ziemi. — Nastąpiło ono również na północy Alp. Z Toblach donoszą, że równocześnie jak w Tryeście dało się tam uczuć silne wstrząśnienie w kierunku z północy ku południowi, trwające kilka minut. Niemniej, jak donoszą z Döllach w Karyntyi, uczuto tam fali te trzęsienie ziemi, które trwało przeszło 3 minuty nie wyrządziwszy wprawdzie żadnych szkód, popłoch jednak między ludnością był wielki. Donoszą także z Greifenburg i Drauburg o wstrząśnieniach ziemi. W pierwszej z wymienionych miejscowości nastąpiło o godzinie 9 min. 18 silne, krótkotrwające wstrząśnienie ziemi, po którem zaraz nastąpiło drugie. — W górnym Drauburgu nastąpiły o godzinie 9 m. 19 dwa silne bezpośrednio po sobie następujące wstrząśnienia w kierunku ze wschodu na zachód.

Presse donosi, że tegosamego dnia, jak w Tryeście, dało się uczuć w Wiedniu o godzinie pół do 10ej wstrząśnienie ziemi objawiające się brzękiem szkła i drżeniem naczyń. Wydarzyło się to na Landstrasse i na Wiedeniu.

— **Pożar pociągu.** Pociąg królewski, odświeżony niedawno przed podróżą królowej Małgorzaty włoskiej do Berlina, spłonął na dworcu we Florencyi. Wszystkie podarki, które królowa miała zawieść do nadsprewskiej stolicy, spaliły się także.

— **Pożar pociągu naftowego.** Z Petersburga donoszą pod d. 26 b. m. do *Kreuz. Ztg*, że na stacyi Białogory (na kolei transkaukaskiej) zapalił się pociąg naftowy. Wagony spłonęły do szczętu i personal pociągowy utracił w płomieniach życie.

— **W Saksonii** zgorzał zamek Carlowitz, wielowiekowa siedziba majoracka rodziny Carlowitz auf Rörsdorf. Ogień wybuchnął tak nagle że nic uratować się nie dało, a szkoda jest tem większą, że zamek zawierał nagromadzone przez wiele pokoleń skarby sztuki, mianowicie obrazy wielkich mistrzów, zbrojownię cenną, oraz wspaniałe srebra dziedziczne.

— **Zniknięcie Saint-Saënsa** jest obecnie przedmiotem zajęcia Paryżan. Słynny kompozytor opuścił miejsce swego zwykłego pobytu w jesieni i odtąd przepadł bez wieści, nie przybywszy nawet na pierwsze przedstawienie swej nowej opery, *Ascanio*. Jeden z dzienników paryskich donosi w tej sprawie: Saint Saëns żył w zupełnem odosobnieniu, z żoną od kilku lat się rozwiódł. Miał tylko bardzo dalekich krewnych. Matka jego miała kuzynkę pannę Lizę Colin, która idąc za mąż za p. Delettre przyniosła mu była w posagu wyspę Caprerę, później sprzedaną za 4 miliony franków rządowi włoskiemu, którą posiadłość nabył dla ofiarowania jej Garibaldemu. Gdy po śmierci p. Delettre, miliony przeszły na rodzinę Saint Saënsów, czuli się tem pokrzywdzeni inni krewni zmarłej. Są tacy, którzy twierdzą, że kompozytor został wzięty pod kuratelę dwóch krewnych, którzy jakoby wyzyskując jego stan umysłowy od pewnego czasu nadwerężony, wymogli na nim zapis majątku na ich rzecz. Przypuszczają nawet, że Saint Saëns już od jakiegoś czasu nie żyje, a wszystko co posiadał w ruchomościach skradzionem zostało. Najbliższa krewna panna Jeanson, która w razie śmierci kompozytora miałaby prawo do całej po nim spuścizny, przybyła do Paryża i powierzyła już sprawę likwidatorowi Cherbonel który udał się do Ville d'Avray, gdzie Saint Saëns miał posiadłość. Zresztą nie brak i takich, którzy twierdzą, że z owych milionów po Lizie Delettre kompozytor ¾ już stracił na życie rozrzutne. Dochodzenia sądowe dotychczas nie doprowadziły do żadnych wyników. Pani Saint Saëns przybyła od matki, z którą mieszka w Alzacyi, do Paryża, ale także nic nie wie, co się z nim stało. Ostatni jego list był pisany w listopadzie z Kadyksu, do p. Gallet, twórcy libretta opery *Ascanio*. Kompozytor donosił, że wybiera się w dalszą podróż, ale nie wymienił dokąd. Konsulowi francuskiemu w Kadyksie wiadomo tylko, że odpłynął do Teneryffy, a miał zamiar odbyć podróż do Jawy. Nic nie stwierdza, aby był objawił ślady nienormalnego stanu umysłowego. Wprawdzie bywał często smutnym, zwłaszcza od kilku lat, gdy w krótkim czasie stracił matkę, dwoje dzieci i musiał rozwieść się z żoną. Podobno spodziewał się, że opera *Ascanio* będzie przedstawioną w czasie wystawy powszechnej. Zawód pod tym względem wprawił go w niejakie rozdrażnienie. Zresztą prawda, że był ekscentrycznym ale znowu nie do zbyt wysokiego stopnia. Nieraz bywał w dobrym humorze, rysował karykatury i pisał żartobliwe wiersze. — P. Gallet zaprzecza, aby był odziedziczył Caprerę i przepuścił 3 miliony; owszem żyć umiał zawsze skromnie i oszczędnie. Wyjeżdżając wziął Saint-Saëns 10.000 fr. Księgarz będący wydawcą dzieł jego nie przypuszcza nic złego; według niego Saint-Saëns wyjechał dla zdrowia z porady lekarzy, obiecał powrócić razem z jaskółkami, a zapowiadał, że w czasie podróży przerwie wszelkie korespondencye. W każdym razie rzecz jest cokolwiek tajemniczą.

Z miasta i kraju.

— **Uroczyste otwarcie** z nabożeństwem prezbiteryum kościoła Panny Maryi odłożono do poniedziałku dn. 31 b. m. o 9ej godzinie.

— **Wydział powiatowy krakowski** na posiedzeniu swem dzisiejszem uchwalił z powodu śmierci ś. p. Artura hr. Potockiego wysłać deputacyę na pogrzeb, wystosować pismo kondolencyjne do Rady powiatowej chrzanowskiej, której zmarły był długoletnim prezesem, zamiast zaś wieńca postanowił 25 złr. dać dwom najuboższym rodzinom w powiecie.

— **W sprawie zakładu Chyrowskiego** otrzymujemy następujące pismo:

Hojne datki, które ostatniemi czasy popłynęły na ciężko dotknięty zakład w Chyrowie, są dowodem jak zrozumiano w kraju i po za jego granicami ważność instytucyi, która trzymając się porządku naukowego gimnazyów rządowych, daje rodzicom, którzy w miastach nie mogą osiąść dla wychowania dzieci, rękojmię i domowego i publicznego wychowania. Zakład w Chyrowie w dwóch niższych klasach ma charakter i prawa przy egzaminach rządowych, a jest nadzieja, że egzamina i w wyższych klasach urzędowy charakter otrzymają. Kraj ma słuszną nadzieję, że zakład w Chyrowie, ułatwiający i mniej zamożnym wyższe wychowanie zasłuży się, jak niegdyś tarnopolski, z którego wyszli ludzie, jak Gołuchowski, Maurycy Dzieduszycki, Jerzy Lubomirski, Krzeczunowicz, że pomijamy innych.

Niech jednak dlatego gorliwość nie ustaje i choćby mniejszemi datkami przychodząc w pomoc tak pięknej OO. Jezuitów o chrześciańskie wychowanie młodzieży gorliwości.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Ludwik Górecki rodem z Paryża, Bronisław Paleczny z Krakowa, Klemens Rutowski z Lubomierza w Galicyi i Gustaw Toepfer ze Lwowa, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Akademickie karty legitymacyjne.** Ministerstwo oświaty, na wniosek senatu akademickiego uniwersytetu Jagiellońskiego, zezwoliło na zaprowadzenie od przyszłego półrocza kart legitymacyjnych, które każdy akademik powinien zawsze nosić przy sobie. W ten sposób chce senat zapobiedz, aby osoby nie należące do uniwersytetu, nie podszywały się pod nazwę akademików, co — jak ostatnie zaburzenia w Krakowie sprawdziły — bardzo często się zdarzało.

— **Czytelnia akademicka.** Wobec pojawiających się pogłosek, które znajdują swój wyraz nawet w pewnych dziennikach, zarząd Czytelni akademickiej uprasza Szanowną Redakcyę o zamieszczenie oświadczenia, że świeżo zakładająca się Czytelnia niema żadnego związku z wydawanem przez grono akademików czasopismem *Przegląd akademicki*, oraz, że Czytelnia nie przyjmuje odpowiedzialności za poglądy w piśmie tem wypowiadane.

— **Dochód brutto z rautu dla głodnych,** urządzonego w niedzielę d. 16go marca, wynosi 2523 złr. 98½ c. Gdy wydatki wynosiły 485 złr. 89 c. (koszta przyjazdu „Lutni“ 247 złr., inne wydatki 238 złr. 89 c.), przeto dochód *netto* wynosi 2038 złr. 9½ c. Suma ta rozdzieloną będzie, po zasięgnięciu dokładnych i wiarogodnych informacyj, na najbiedniejsze i najbardziej klęską nieurodzaju dotknięte powiaty w Galicyi, a decyzya w tym względzie komitetu podaną będzie w najbliższym czasie do wiadomości publicznej. Komitet poczuwa się zarazem do nader miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania wszystkim Paniom, które były łaskawe przyczynić się nietylko do uposażenia bufetu, ale także podczas rautu zajmować się raczyły sprzedażą kwiatów, biletów, *Jednodniówek* i artykułów bufetowych, a temsamem do osiągnięcia tak znacznego dochodu bezpośrednio dopomogły. Nie mniejsze podziękowanie należy się pułkownikowi 13 pułku p. Höckstmannowi za bezpłatne użyczenie muzyki, p. Franciszkowi Bylickiemu za świetny kierunek artystyczny, pp. Żelazowskim pannie Strz..., p. Hockowi i „Lutni“ lwowskiej za udział w części artystycznej rautu, p. Bogusiewiczowi za bezinteresowne udzielenie sal wraz z urządzeniem i serwisem, pp. Rehmanowi, Mauriziemu i Roszkowskiemu za uposażenie bufetu swemi wyrobami, p. Bazesowi za bezinteresowne wypożyczenie szkła, pp. Tenglerowi i Słomskiemu za udzielone zniżenia i wogóle wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, którzy bądź przez znaczne datki — a tu w pierwszym rzędzie wymienić należy hr. Antoniego Wodzickiego i dawny Resurs obywatelski — bądź też pośrednio do powodzenia zabawy przyczynić się byli łaskawi.

Kraków, 27 marca 1890.

Protektorki rautu:
Cecylia ks. Lubomirska. *Marya Browiczowa.*
Za akademicki komitet wykonawczy:
Romuald Binder.

— **Na dotkniętych klęską nieurodzaju włościan** złożyli w dalszym ciągu w biurze prezydenta miasta: Filia Banku hipotecznego 25 złr., Tchórznicki Konstanty 15 złr., z listy kongregacyi kupieckiej 76 złr., z listy wyższej szkoły przemysłowej 50 złr., z listy W. Bojarskiego 11 złr., z listy Wachtla 1 złr. 30 ct., Z Szancer, Dr J. Kaufmann, Dr J. Leo po 5 złr., T. Theobald 2 złr., J. Grosse 1 złr.

— **Dla włościan dotkniętych nieurodzajem** złożyli urzędnicy jeneralnej dyrekcyi kolei Karola Ludwika w Wiedniu razem 272 złr., którą to kwotę przesłano na ręce dyrektora ruchu radcy Sladkowskiego we Lwowie. Ogólna suma, złożona z kolei Karola Ludwika w prezydyum centralnego komitetu ratunkowego lwowskiego, wynosi 1526 złr. 90 ct.

— **W Bukareszcie** utworzył się Komitet polski dla niesienia pomocy dotkniętym nieurodzajem w Galicyi. Myśl jest szlachetną i poparcia godna; szkoda tylko, że w nadesłanej nam drukowanej odezwie komitetu „Do Polaków na Wschodzie“ podano zaczerpnięte bez wyboru i krytyki z różnych dzienników szczegóły przesadne, a nawet nieprawdziwe (jak n. p. że w Galicyi już w jesieni „orano ludźmi,“ oraz, że w kilku powiatach wybuchnął tyfus głodowy).

— **Walne zgromadzenie** Towarzystwa „Solidarność“ odbędzie się w niedzielę d. 30 b. m. o godzinie 3ej po południu w sali „Sokoła“ przy rogatce Wolskiej, nie zaś w sali Rady miejskiej, jak było poprzednio ogłoszonem, albowiem sala ta nie będzie dnia tego wolną. Głównym przedmiotem obrad będzie uchwalenie zmian w statucie.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Cmolas w powiecie kolbuszowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Lynch chłopów dubowieckich.** W Dubowcach na Bukowinie osiadł przed laty biedny żyd nazwiskiem Meszulem Sokal i niebawem stał się pijawką wieśniaków. Oto fakta stwierdzone zupełnie, jak Sokal postępował. Np.: Iwon Rusnak służył w dubowieckim dworze, kiedy zgłosił się doń Sokal z pretensyą o 5 złr., które rzekomo nieboszczyk ojciec Iwona u niego pożyczył. Iwon Rusnak wziął z góry pieniądze za zasługi i dał 5 złr. Sokalowi, umarzając rzekomy dług ojca. Niedługo jednak potem Sokal zaskarżył Iwona o 12 złr., które również miały być długiem, pozostałym po ojcu. Nie umiejąc się procesować, Iwon i to zapłacił dobrowolnie. Po paru miesiącach Sokal wytacza ograniczonemu chłopu pozew o 27 złr. 70 ct., jako również z długu ojca pochodzące. Iwon i teraz płaci i otrzymuje od Sokala przy świadkach ustną deklaracyę, iż więcej żadnych pretensyj nie ma. Mimo tego wkrótce wytacza skargę o 105 złr., Rusnak się nie broni, Sokal wygrywa, prowadzi egzekucyę, licytuje chałupę Rusnaka i nabywa ją za bezcen, wykazując sobie jeszcze pretensyę z tytułu niepokrytych kosztów procesu. Inny wieśniak Grzegórz Kopaczyński, właściciel gospodarstwa w Dubowcach, oszacowanego na 1600 złr., dał się także nakłonić Sokalowi do wzięcia odeń paru pożyczek. Oddał je wszystkie zbożem tak, iż został ostatecznie dłużnym dwie pretensye: 100 złr. i 200 złr., Sokal jednak wytoczył 14 pozwów o 14 pretensyj sfingowanych, a wynoszących ogółem 1722 złr. Wieśniak nie bronił się i Sokal uzyskał pozwolenie na egzekucyjną sprzedaż realności. Wypadków podobnych była niezliczona ilość. Lichwiarski wampir niszczył całe rodziny, oszustwem i procesami pozbawiał je dachu. Mnóstwo ludzi dawniej zamożnych sprowadził na kij żebracy i nędzę... Lud bronić się nie umiał, ale w całej okolicy gotowało się przeciw znienawidzonemu lichwiarzowi.

Istotnie trzech włościan: Iwon Rusnak, Grigori Diment i Franciszek Kopaczyński postanowili zgładzić lichwiarza, mówiąc: „My odcierpimy, ale inni raz przecie będą mieli spokój“. Wreszcie d. 11 czerwca r. z. zaczaili sie pod mostem i gdy Sokal przejeżdżał, rzucili się i zabili go. Sami potem zgłosili się do sądu w Czerniowcach. Ostateczna rozprawa przeciw tym włościanom odbyła się d. 23 bm. Przysięgli odrzucili pytania, postawione na zbrodnię morderstwa, a potwierdzili pytania o zabójstwo. Wskutek tego trybunał skazał: Rusnaka i Dimenta na 3½ lat, a Kopaczyńskiego na 3 lata.

Nekrologia.

O. Gorgoni Sulej, magister nowicyuszów i definitor prowincyi OO. Reformatów, wróciwszy z gór z rekolekcyj ludowych do swego klasztoru w Wieliczce, zachorował tak ciężko, że najtroskliwsza opieka trzech lekarzy nie mogła go przy życiu utrzymać. Umarł w Krakowie w klinice d. 22 b. m. w 70 roku życia. Zmarły pochodził z Królestwa Polskiego; w r. 1861, prześladowany dla swej gorliwości kapłańskiej od Moskali, przeniósł się do Poznańsko-Pruskiej prowincyi, gdzie jedenaście lat pracował, a ostatnie 17 lat w galicyjskiej prowincyi. Działalność jego, jako misyonarza, była wielką; setki tysięcy z pomiędzy ludu wiejskiego zawdzięczają mu swoje nawrócenie do życia cnotliwego.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 29go: Na dochód Ludwika Solskiego, po raz pierwszy: *Rabusie cudzej zwierzyny*, komedya w 4 aktach, z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru, przez ***.

W niedzielę 30go: Po raz drugi: *Rabusie cudzej zwierzyny*, komedya w 4 aktach.

W poniedziałek 31go: Wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. Program nowy i zajmujący.

We wtorek 1go kwietnia: Na dochód Tow. gimnastycznego „Sokół“: *Xenia*, obraz dramatyczny w 1 akcie, Aurelego Urbańskiego; po raz pierwszy: *Mój mały*, komedya w 1 akcie, Zygmunta Przybylskiego, oraz po raz pierwszy: *Nowa Francillon*, komedya w 1 akcie, Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

We środę 2go: Drugi i ostatni wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. Ostatnie przedstawienie przed świętami.

— Dnia 27go marca pochmurno, chwilami drobny deszcz; term. od 6·6 doszedł do 15·0 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano d. 28go stan jego był 746 3 mm., term. 10 8 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 29go marca: śś. Eustachego op. i Cyryla.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z koncertu Żeleńskiego w numerze wczorajszym *Czasu* w cytacie łacińskim na początku zamiast *patientiam nostram* należy czytać: *patientia nostra.*

W feiletonie wczorajszym zamiast tkacki Bosfor czytaj „tracki Bosfor.“

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Jutrzejszy benefis p. Ludwika Solskiego, jak wnosić można dzisiaj z pokupu biletów zapowiada się bardzo dobrze. Zasługuje na to i wybór doskonałej sztuki jak i sam utalentowany i sympatyczny beneficyant, który od lat kilkunastu szczerze na naszej scenie pracuje. Jutrzejsza premiera *Rabusie cudzej zwierzyny* powtórzoną będzie w niedzielę, a następnie będzie graną po świętach, ponieważ w poniedziałek i środę przypadają gościnne występy p. Gustawa Fiszera, zaś we wtorek odbędzie się jak co roku przedstawienie na dochód „Sokoła“ krakowskiego, na które bilety nabywać można w handlu p. Józefa Rudnickiego. Na święta przygotowuje się sensacyjna nowość z franc. pt. *Dzieci skazanego.*

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 29 b. m. od godziny 12—1 publiczny odczyt p. Maryana Dubieckiego p. t. „Car Aleksy Michałowicz na Litwie“ (ustęp z dziejów XVII wieku).

Z Paryża pisze korespondent do ostatniego numeru *Kraju* petersburskiego:

Rozegrała się na dobre nasza Polonia. Paderewski gra dziś u Erard'a, a w niedzielę na koncercie Lamoureux obok pani Materna, słynnej primadonny wiedeńskiej. Na przyszły tydzień zapowiedziany mamy koncert p. Stojowskiego, innego fortepianisty, laureata tutejszego. I wogóle mały nasz artystyczny tutejszy światek ożywił się temi czasy. Panna Anna

Bilińska zbiera laury na wystawie „Stowarzyszenia kobiet malujących i rzeźbiących". Bawiący tu od miesiąca Wojciech Kossak przygotowuje na „Salon" portret na koniu młodziutkiego, księcia Radziwiłła, syna ks. Kostantego (w mundurze oficerskim). W zeszłą zaś niedzielę otworzyły się podwoje artystycznego salonu pani de Jangé, który jest zarazem pierwszy od lat wielu polsko francuzkim salonem tutejszym. Gospodyni domu niemało zdziwiła swych francuzkich gości, zamieniając kilka słów po polsku z rodowitą Francuzką, baronową de Baulny, panną Rouher z domu, córką byłego wicecesarza, która temi dniami przesłała jednemu z moich znajomych rękopis noweli po polsku, przez siebie napisanej. Mam nadzieję, iż zobaczymy tę nowelę w którem z pism naszych.

Hr. Artur Potocki.

Krzeszowice, 28 marca.

Wielka zamkowa halla portretami historycznemi, bronią i zbrojami zdobna, zamienioną została od wczoraj w kaplicę żałobną. Ściany obciągnięte kirem, w głębi ołtarz, a nad nim obraz Chrystusa Zmartwychwstającego, pędzla Matejki, który mistrz ofiarował ś. p. Arturowi Potockiemu na pamiątkę wspólnie odbytej pielgrzymki do Rzymu. Wkoło ścian kląby roślin.

W pośrodku na niskim katafalku złożono zwłoki ś. p. Artura Potockiego w czarnym stroju polskim. Oblicze pogodne, żadnych śladów przebytych długich cierpień — niemal uśmiech na twarzy — uśmiech pozostały z ostatnich chwil życia, kiedy ś. p. Artur przyjmował ostatnie sakramenta, że gnał i pocieszał rodzinę, dawał ostatnie rozporządzenia, swobodnie rozmawiał z osobami otoczenia. Śmierć chrześciańska ma zawsze coś tryumfu i zwycięztwa, jakby już pierwszy odblask zmartwychwstania. Szlachetne rysy skutkiem długiej niszczącej choroby stały się jeszcze bardziej wybitne — i uwidoczniło się po śmierci jeszcze więcej niż za życia podobieństwo syna do ojca. W tej samej halli przed 18 laty spoczywały zwłoki Adama Potockiego — tak samo otaczała je rodzina, poddana ciężkim wyrokom Bożym — i to samo uczucie rozdzierające napełniało obecnych: głębokiego żalu i ciężkiej klęski publicznej, gdy leży na marach mąż, pełen dzielności i woli służenia krajowi.

Przeniesienie zwłok do halli odbyło się wczoraj wieczorem o godz. 9 w obecności księcia-biskupa krakowskiego i miejscowego duchowieństwa.

Przed ołtarzem odbywały się dziś msze żałobne.

Od zwłok syna nie odstępuje hr. Adamowa Potocka, dwie córeczki zmarłego, oraz brat i siostry.

Najj. Pan wyraził swoje współczucie hr. Adamowej Potockiej z powodu straty syna. Depeszę kondolencyjną wystosował z polecenia Monarchy jeneralny adjutant hr. Paar. Nadeszła ona do Krzeszowic wczoraj około godziny 3 po południu.

Arcyksiężna Stefania nadesłała depeszę kondolencyjną na ręce hr. Andrzeja Potockiego oraz wspaniały wieniec z białych róż i czerwonych kamelij.

Takąż depeszę między innymi nadesłał p. Szoegyenyi Marich, szef sekcyjny w ministerstwie spraw zewnętrznych.

W imieniu Koła posłów polskich w wiedeńskiej Radzie państwa nadesłał prezes Jaworski depeszę kondolencyjną. Brzmi ona: „Posłowie polscy w Radzie państwa przesyłają Rodzinie ś. p. Artura Potockiego wyraz głębokiego żalu i współczucia z powodu ciężkiej straty, poniesionej przez kraj i rodzinę."

Depesz kondolencyjnych przez dzień wczorajszy nadeszło przeszło 100 od najbliższych krewnych.

Dotychczas zgłosili swe przybycie na pogrzeb: JE. p. minister Zaleski; jenerał kawaleryi książę Windischgraetz; hr. Alfredowa Potocka z Nicei. Książę Adam Sapieha zawiadomił, iż przybyć nie może z powodu pogorszenia stanu zdrowia czcigodnej księżny Leonowej.

Z rodziny przybyli dotąd: hr. Augustowa Potocka z Warszawy; ks. Eugeniusz Lubomirski, teść ś. p. hr. Artura Potockiego, hr. Roman Potocki z Wiednia, oraz hr. Feliks Czacki z Warszawy.

Wczoraj po południu już przybyło do Krzeszowic grono przyjaciół rodziny Potockich. Między nimi znajdował się Książę biskup krakowski i JE. Paweł Popiel.

Grono przyjaciół przybyło dziś rannym pociągiem, przybyły także deputacye z wieńcami. — Wieniec od Redakcyi *Czasu* złożyli hr. L. Dębicki, p. St. Tomkowicz i p. H. Müldner; od Drukarni *Czasu* p. Łakociński i p. Walery Kwiatkowski; od Towarzystwa rybackiego p. Hoszowski, dalej złożono wieńce od redakcyi *Kuryera Polskiego* i od Tow. zaliczkowych w Krzeszowicach i Chrzanowie, których prezesem był hr. Artur Potocki.

Pogrzeb, jak już wiadomo, odbędzie się jutro według tradycyj rodziny Potockich, to znaczy, że będzie on skromny i będzie miał charakter ściśle rodzinny. Dlatego też nie rozsyłano żadnych zaproszeń, poprzestawszy na zawiadomieniach, które wystarczą, jak wystarczyły dotąd, by zgromadzić w Krzeszowicach wszystkich tych, których śmierć ta wzruszyła do głębi.

Kraków 28 marca.

Prezydent Dr Szlachtowski złoży dziś na czele deputacyi o godzinie 4 tej po południu imieniem Rady miejskiej przy zwłokach wieniec z napisem „Rada miasta Krakowa — zasłudze obywatelskiej".

Towarzystwo dla upiększenia m. Krakowa i okolicy, którego śp. hr. Artur Potocki był członkiem założycielem, uchwaliło złożyć hołd pamięci zmarłego przez złożenie wieńca żałobnego na trumnie i wziąć udział w obchodzie pogrzebowym przez deputacyę, w skład której wchodzą pp.: Stanisław Armółowicz, Herman Fritsch, Dr Ferdynand Wilkosz i Dr Antoni Ziembiński.

Krajowe Towarzystwo rybackie utraciło w śp. hr. Arturze Potockim najczynniejszego i najzacniejszego członka dożywotniego, który prawie wyłącznie przez dostarczanie funduszów umożebniał przeprowadzenie zadań Towarzystwa.

Towarzystwo to uchwaliło również złożyć wieniec na trumnie i wziąć udział w obchodzie pogrzebowym przez deputacyę złożoną z pp.: Dra Andrzeja Walentowicza i Dra Władysława Wilkosza.

Straż ogniowa ochotnicza krakowska pod przewodnictwem naczelnika Eminowicza jedzie *in gremio* do Krzeszowic na pogrzeb śp. hr. Artura Potockiego, który przez lat cztery od r. 1865 służył w tej straży jako czynny i przy każdym pożarze udział biorący członek. Hr. Artur Potocki dosłużył się w straży stopnia porucznika.

Na znak żałoby po śmierci śp. hr. Artura Potockiego wywieszono chorągwie żałobne w szpitalu św. Ludwika oraz w Towarzystwie muzycznem.

Dział ekonomiczny.

Reforma taryf osobowych na kolejach żelaznych.

I.

Przed kilku dniami przedłożył minister handlu w komisyi budżetowej Rady państwa projekt reformy taryf osobowych na państwowych drogach żelaznych, czyniąc tem zadość licznym petycyom osób prywatnych i korporacyj, oraz spełniając uchwały państwowej Rady kolejowej, która na wniosek p. Russa oświadczyła się za znacznem obniżeniem cen jazdy. Ponieważ p. minister zapowiedział zarazem przedłożenie nowej ustawy, zniewalającej także prywatne towarzystwa kolejowe do przyjęcia taryf osobowych kolei państwowych i wczoraj już obietnicę powyższą spełnił (por. telegram wczorajszy z Rady państwa), przeto stoimy przed ważnym zwrotem polityki kolejowej w całej monarchii, przed doniosłą reformą ekonomiczną, która ze wszech miar na bliższe poznanie i wszechstronną zasługuje uwagę.

Uzupełniając wczorajszą krótką wzmiankę o zasadach reformy taryfowej, przystępujemy najsamprzód do przedstawienia wszystkich ważniejszych szczegółów projektu, do porównania nowych przepisów taryfowych z dzisiejszemi oraz z taryfą strefową, przyjętą przed kilku miesiącami w Węgrzech.

Najważniejszą zasadniczą myślą projektowanej taryfy osobowej jest kombinacya systemu kilometrowego t. j. opłaty za każdy kilometr jazdy z systemem strefowym polegającym na klasowaniu taryfy według jakichś większych jednostek przestrzeni np. 20, 50 lub 100 kilometrów. Węgrzy przyjęli, jak wiadomo, system strefowy obejmujący 2 strefy ruchu lokalnego między 3 najbliższemi stacyami oraz 14 stref ruchu na większe odległości. Reforma węgierska zawiera jednak dwie ważne modyfikacye czystego systemu strefowego, iż najpierw Peszt i Zagrzeb stanowią dwa centra kół strefowych, a więc przejeżdżający przez te dwa miasta musi opłacać dwie taryfy t. j. osobno taryfę do stolicy, a osobno ze stolicy do końcowej stacyi podróży, następnie zaś w tem, że strefy kończą się na odległości 225 kilometrów, a więc za opłatą XIV strefy wolno przejechać najdalszą przestrzeń ponad 225 kilometrów.

Projekt austryacki zawiera kombinacyę taryfy kilometrowej i strefowej, przyjmuje mianowicie opłatę stałą kilometrową 1 centa dla III klasy, 2 centy dla II kl., 3 centy dla I kl. z 50% zwyżki przy pociągach pospiesznych, dzieli jednak pomimo to całą przestrzeń linii kolejowej na strefy, obliczane zawsze od punktu rozpoczęcia podróży. Linia kolejowa podzielona będzie od punktu rozpoczęcia podróży do odległości 100 kilometrów na 8 stref, mianowicie 5 stref po 10, 2 strefy po 15, jedną wreszcie po 20 kilometrów. Powyżej 100 kilometrów każde dalsze 50 kilometrów stanowić będzie jedną strefę. Owóż z powodu tego podziału na strefy, opłata podróżna nie będzie wynosić ściśle tyle tylko, wiele kilometrów podróżny przejechał, lecz stosować się będzie do ilości kilometrów kończących pewną strefę. Wedle tego więc kto przejedzie 16 kilometrów zwykłym pociągiem w III klasie, ten nie zapłaci 16 ct., lecz zapłaci również 4 ct. za 4 kilometry do końca rozpoczętej drugiej strefy, czyli ogółem 20 centów, a dalej kto potrzebował przejechać 189 kilometrów zapłaci nie 189 centów, lecz zapłaci też za jazdę nieprzebytą aż do końca 10ej strefy, a przeto za 200 kilometrów zapłaci 200 centów. Dziwnem jest, iż nie przyjęto opłaty, obliczonej według przecięcia najniższej i najwyższej granicy danej strefy, lecz przyjęto dla każdej strefy opłatę według najwyższej skali.

Ażeby uzmysłowić i dokładniej ocenić doniosłość proponowanej zmiany, zestawiliśmy poniżej porównawczą tabelkę obecnych austryackich i węgierskich taryf strefowych z projektowanemi taryfami dla podróży z Krakowa do Bochni, Tarnowa, Chabówki i Lwowa, z odróżnieniem zwyczajnych i pospiesznych pociągów:

pociągi zwyczajne III	II	I	pociągi pospieszne III	II	I	Cena
do Bochni (38 kilometrów):						
72	1·38	1·85	86	1·66	2·22	dzis.
40	**80**	**1·20**	**60**	**1·20**	**1·80**	nowa
50	80	1·00	60	1·00	1·20	węg.
do Tarnowa (78 kilometrów):						
1·47	2·84	3·79	1·77	3·41	4·55	dzis.
80	**1·60**	**2·40**	**1·20**	**2·40**	**3·60**	nowa
1·25	2·00	2·50	1·50	2.50	3·00	węg.
do Chabówki (94 kilometrów):						
1·85	2·90	4·50	2·40	3·80	5·60	dzis.
1·00	**2·00**	**3·00**	**1·50**	**3·00**	**4·50**	nowa
1·50	2·40	3·00	1·80	3·00	3·60	węg.
do Lwowa (342 kilometrów):						
6·36	12·43	16·50	7·85	14·92	19·80	dzis.
3·50	**7·00**	**10·50**	**5·25**	**10·50**	**15·75**	nowa
4·00	5·80	8·00	4·80	7·00	9·60	węg.

Przy porównaniu nowej taryfy z dzisiejszą spostrzegamy przedewszystkiem dosyć znaczne obniżenie opłaty kolejowej na wszystkich relacyach, dla wszystkich klas obu kategoryj pociągów. Obniżka ta wynosi na linii państwowej Kraków-Chabówka, dla III klasy 85 względnie 90 centów, dla II 90 względnie 80 c., dla I 1 złr. 50 c. względnie 1 złr. 10 cent., na linii kolei prywatnej Karola Ludwika Kraków-Lwów dla III klasy 2 złr. 94 c. względnie 2 złr. 60 c., dla II 5 złr. 43 c. względnie 4 złr. 42 c., dla I 6 złr. względnie 4 złr. 5 c. Obliczywszy to procentowo wypadnie dla kolei państwowej;

klasa	zwyczajne	pospieszne
III	43 proc.	38 proc.
II	31 proc.	21 proc.
I	33 proc.	20 proc.

zaś dla kolei Karola-Ludwika:

klasa	zwyczajne	pospieszne
III	45 proc.	33 proc.
II	45 proc.	39 proc.
I	36 proc.	20 proc.

Z powyższego się okazuje, że nowy projekt wprowadza znaczniejsze ulgi przy pociągach zwyczajnych, niż przy pospiesznych, znaczniejsze na kolei Karola-Ludwika (jeżeli rząd zmusi tę kolej do przyjęcia nowej taryfy), niż na kolei państwowej. Przyczyną tego są nadmiernie wysokie taryfy obecne na kolei Karola-Ludwika, oraz zasada projektu, iż pociągi pospieszne mają być o 5 proc. droższe od zwyczajnych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 28 marca.

Sprzyjający dla zasiewów stan powietrza oddziałuje niepomyślnie na usposobienie handlu zbożowego, a wskutek tego odbyt staje się coraz trudniejszy, podczas gdy ceny równocześnie chylą się ku zniżce. Dla braku odbiorców na targu dzisiejszym sprzedano bardzo mało, a drobne sprzedaże jakie miały miejsce, nie wpłynęły bynajmniej na obiżenie cen.

Płacono za pszenicę białą od 9·35 do 9·70 złr., za czerwoną od 9·35 do 9·70 złr., za żółtą od 9·25 do 9·65 złr.; za żyto od 8·25 do 8·50 złr.; za jęczmień browarny od 7·75 do 8·75 złr.; na paszę od 7·— do 7·50 złr.; za owies od 8·— do 8·50 złr.; — wyka od —·— do ·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu".

Londyn 28-go marca. Na czas pobytu lorda Salisburego na kontynencie, który się przeciągnie prawdopodobnie do końca kwietnia, powierzone zostało kierownictwo bieżącemi sprawami stałemu podsekretarzowi stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, panu Currie. Ważniejsze sprawy mają być jednak odraczane do powrotu Salisburego.

Petersburg 28 marca. Kilkakrotnie już odraczany wyjazd rodziny cesarskiej do Gatczyny nastąpić ma dzisiaj. Dwór zabawi tam do świąt wielkanocnych.

Między warszawskim jenerałem-gubernatorem Hurko a ministrem cesarskiego dworu hr. Woroncowem-Daszkowem panuje niezadowolenie: minister odmówił bowiem jenerałowi pozwolenia na zamieszkanie na lato w pałacu w Łazienkach pod Warszawą.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 marca. Na zebraniu jeneralnem akcyonaryuszów anglo austryackiego banku uchwalono dywidendę w wysokości $9\frac{1}{2}$ złr., oraz postanowiono 100.000 złr. wcielić do funduszu rezerwowego a pozostające 39.769 złr. przenieść na rachunek nowego roku.

Wiedeń 28 marca. Do *Polit. Corr.* donoszą z Moskwy dnia 22 b. m.: Przez cztery dni odbywały się tutaj nieustające demonstracye studenckie, które z początku wprawdzie wymierzone były przeciw zakazowi urządzenia obchodu pamiątkowego z powodu uwolnienia włościan od pańszczyzny, później zaś skierowały się przeciw zarządzeniom dyscyplinarnym obowiązującym studentów. Zaaresztowano 33 studentów akademii rolniczej, a przeszło 500 studentów uniwersytetu zamknięto w domach transportowych.

Z Charkowa donoszą, iż uniwersytet tamtejszy od kilku dni jest zamknięty wrzekomo z powodu rewolucyjnych agitacyj między studentami.

Berlin 28 marca. *Reichsanzeiger* donosi, iż cesarz Wilhelm nadał ministrowi stanu hr. Herbertowi Bismarckowi wielki krzyż komandorski orderu domowego Hohenzollernów.

Berlin 28 marca. *Reichsanzeiger* ogłasza reskrypt cesarski zwalniający hr. Herberta Bismarcka na własną tegoż prośbę z urzędu.

Berlin 28go marca. *National Ztg* donosi, iż po rozesłaniu do sprzymierzonych gabinetów doniesień, zawierających oświadczenie, iż Niemcy w dalszym ciągu prowadzić będą dotychczasową politykę, nastąpią prawdopodobnie ustne konferencye kierujących mężów stanu.

Berlin 28 marca. Alvensleben powrócił do Brukseli. Być może, iż tutejszy poseł badeński bar. Marschall v. Bieberstein zamianowany zostanie sekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Stuttgard 28 marca. Tutejszy *Reichsanzeiger* donosi, iż król wystosował do ks. Bismarcka nader łaskawe pismo odręczne z powodu ustąpienia kanclerza. Na pismo królewskie odpowiedział ks. Bismarck w wyrazach gorącego podziękowania.

Paryż 28 marca. Izba uchwaliła kredyt na subwencyonowanie marynarki handlowej.

Czeladnicy rzeźniccy zaniechali ogłoszenia bezrobocia.

Paryż 28 marca. Przybył tutaj w. książe Mikołaj Michajłowicz.

Garnizon w Toul zostanie wkrótce wzmocniony.

Paryż 26 marca. Bank francuski obniżył stopę procentową na zaliczki z 4 na $3\frac{1}{2}\%$, a *minimum* pożyczek z 500 na 250 franków.

Madryt 28 marca. Jenerał Daban, który w swoim czasie przez proklamacyę wydaną z Saguntu stał się inicyatorem restauracyi w Hiszpanii, wystosował do wszystkich jenerałów okólnik, protestujący przeciw rządowi urzędników cywilnych w koloniach. W sferach parlamentarnych panuje z tego powodu wielkie zamięszanie a w senacie interpelowano rząd w tej mierze.

Madryt 28 marca. Na posiedzeniu senatu odczytano reskrypt ministra wojny, skazujący jenerała Dabana z powodu znanego okólnika na karę dwóchmiesięcznego aresztu. Ozwały się złośliwe okrzyki protestu; senator margr. Serdoal oświadczył, iż jenerał Daban będąc senatorem nie może być karany bez upoważnienia ze strony senatu. Między senatorami powstało silne zamięszanie.

Po ożywionej dyskusyi uchwalił senat 91 głosami przeciw 35 przekazać sprawę Dabana specyalnej komisyi. Minister sprawiedliwości podnosił, iż ministrowi wojny przysługuje prawo nakładania aresztu na jenerałów, chociażby ci ostatni byli senatorami. Martinez Campos głosował przeciw rządowi.

W Barcelonie strejkuje 14.000 robotników fabrycznych.

Madryt 28 marca. Wybrana przez senat komisya dla sprawy Dabana składa się z sześciu członków sprzyjających rządowi i jednego opozycyonisty.

Rzym 28 marca. Jenerał margr. Pallavicini di Priola, komendant IX korpusu armii w Rzymie, zamianowany został pierwszym adjutantem króla.

Belgrad 28go marca. Skupczyna uchwaliła ustawę o wybiciu 6 milionów franków srebrem oraz ustawę o nowym administracyjnym podziale kraju.

Belgrad 28 marca. Według pewnych wieści skutkiem aktywowania rady stanu niezwłocznie nastąpi rekonstrukcya gabinetu, a mianowicie już w dniu jutrzejszym. Jenerał Gruicz podejmuje się utworzenia nowego gabinetu i zatrzyma tekę spraw zagranicznych.

Zofia 28 marca. Omawiając kwestyę traktatu handlowego z Francyą powiada *Swoboda*, iż Francya po upływie konwencyi handlowej z Turcyą powinna zwrócić się do Bułgaryi, jeżeli zaś tego nie uczyni, wówczas Bułgarya zastrzeże sobie wolność akcyi wobec francuskich towarów.

Ajencya Bałkańska donosi, iż zaaresztowano znów dwóch oficerów wmięszanych w sprawę Panicy. Okazuje się, iż istniały dwa projekty: jeden mający na celu uprowadzenie księcia, a drugi odnoszący się do dalszej po spełnionym fakcie akcyi. Proces może się rozpocząć dopiero w połowie kwietnia.

Rio de Janeiro 28 marca. Między wojskami stojącemi tutaj załogą panuje niezadowolenie. Odkomenderowane na południe wojska nie chciały wykonać otrzymanego rozkazu, który też rząd w końcu cofnął. W mieście panuje ogromne niezadowolenie.

Od Administracyi „Czasu."

Na zagrożonych głodem włościan w Galicyi nadesłała gmina Krzeszowice 12 złr., zamiast wieńca dla śp. hr. Artura Potockiego.

Dla biednych Towarzystwa św. Wincentego á Paulo złożył hr. Ant. Potocki 30 złr. zamiast wieńca na trumnę śp. hr. Artura Potockiego.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 28 marca. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	87 20	Anglobanki	152 80
Renta austryac. srebrna	87 25	Uniony	249 50
Renta austryac. 4% złota	110 —	Bankvereiny	120 —
Renta austryac. 5% pap. nieop.	102 25	Akcye Länderbank.	220 10
Akcye Ban. Aus.-W	932 —	„ kol. Kar. Lud.	193 —
„ kredytowe	309 25	„ „ lwowsko-czerniow.	229 —
Londyn	119 35	„ „ południ.	122 75
Napoleony	9 43	Elbethale	216 75
Dukaty	5 63	Nordbahny	2625
Marki	58 65	Staatsbahny	218 50
5% Renta węg. pap.	98 17	Alpiny	94 10
4% „ „ złota	101 15	Akcye tytoniowe	109 —
Losy prem. węg.	138 50	Ruble (	129 —
Losy tureckie	34 10		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 28 marca.

Banknoty austr.	170 75	4% Listy likw. pol.	61 25
Krótki Wiedeń	170 30	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	220 25	„ austr. kred.	168 —
5% Listy zast. pols.	65 90	Ultimo Ruble	220 10

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 28 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 50	129 75
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 40	9 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	86 -	87 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 -	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
$4\frac{1}{2}\%$ „ „	97 50	98 50
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 75	102 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne $4\frac{1}{2}\%$ gal. Banku krajowego	98 50	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 75	98 —
4% „ „ „ „ 41 lat	94 —	95 25
4% „ „ „ „ 56 lat	93 75	95 —
$4\frac{1}{2}\%$ „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw prem.	106 —	107 —
5% „ „ „ „ niepr.	101 —	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak 16 lat	98 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	55 50	59 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	48 —	50 -
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	96 25	97 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	195 25	197 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 —	233 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	298 —	— —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 75
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 50
„ węgier. „ „	12 50	13 50
„ włosk. „ „	14 50	15 75
Bazylika Budapeszt	7 50	8 50

Wiedeń 27 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4\frac{2}{10}\%$ Renta papierowa	86 95	87 15
$4\frac{2}{10}\%$ „ srebrna	87 10	87 30
4% Renta złota	109 95	110 15
5% „ papier. nieopodatkow.	102 25	102 45
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 40	138 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 —	144 75
„ „ 1864 „ 100 „	176 75	177 50
„ „ 1864 „ 50 „	176 75	177 25
$4\frac{1}{2}\%$ Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 25	114 25
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 50	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 25	92 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	152 50	153 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	308 25	309 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	347 —	347 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	219 —	220 —
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	933 —	935 —
Unionbank . . . . . 200 „	247 50	248 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	162 50	163 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	119 —	119 40
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 —	202 —
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2625	2635
Gal. Karola Ludw. 210 „ „	192 25	192 75
Koszyko-Oderberg 200 „ 4%	158 —	158 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	227 50	228 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 25	201 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	218 25	218 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	122 25	122 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	194 —	194 50
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	188 75	189 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 —	118 —
$4\frac{1}{2}\%$ „ „ papier 50 lat.	100 50	101 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 50	109 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	100 75	101 75
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 90	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 50	— —
$4\frac{1}{2}\%$ „ „ „ „ 52 „	99 75	— —
$4\frac{1}{2}\%$ Gal. Banku kraj. . $51\frac{1}{2}$ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	106 50	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 65	— —
$4\frac{1}{2}\%$ Bank austr.-węgierski w. a.	101 25	101 75
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 10	100 60
4% Węg. Banku hip. prem.	111 75	112 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 25	103 35
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. $4\frac{1}{2}\%$	99 80	100 40
„ „ Jarosław 300 „ „	99 60	100 10
Koszyc. Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. (opod.) 300 złr. 4%	81 75	82 25
„ nieopod. „ „ „	89 40	90 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 90	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 50	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	148 25	149 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 60	120 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 —	101 80
„ „ II Em. 200 „ „	101 —	101 50
„ Nordost. . . 300 „ „	100 —	101 —
„ „ złotem 200 „ „	118 50	119 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	149 75	150 25
„ Węgierskie . „ 100	138 75	139 25
„ Tureckie . . fr. 400	34 —	34 30
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 70	8 —
Kredytowe . . . . . „ 100	185 75	186 25
Insbruku . . . . . „ 20	25 —	26 —
Krakowskie . . . . „ 20	22 90	23 30
Ofner (miasta Budy) . „ 40	61 70	62 30
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 25	19 75
„ „ węgierskie „ 5	12 30	12 70
Rudolfa . . . . . „ 10	20 50	21
Salzburskie . . . . „ 20	26 75	27 25
St. Genois . . . . „ 42	61 25	61 75
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	34 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 65
20-frankówki	9 45	9 46
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 92	11 97
Marki niemieckie za 100 marek	58 60	58 67
Rubel papierowy za 100 rubli	128 75	129 25

Lwów 27 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	307 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 35	101 35
4% „ „ „ „ „	97 40	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 75	95 75
$4\frac{1}{2}\%$ „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 75
$4\frac{1}{2}\%$ Banku kraj. galic. 51-letn.	98 70	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
$4\frac{1}{2}\%$ Obligi pożyczki krajowej	97 25	98 25

Warszawa 27 marca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	97 50
„ „ „ V „	— —	96 25
4% Listy likwidacyjne	— —	90 85
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 25
„ „ „ III „	— —	96 40
„ „ „ IV „	— —	96 30

HEILMANN KOHN I SYNOWIE z Wiednia. SKŁAD w Krakowie *przy ulicy Grodzkiej* pod L. 9 I. piętro.

Bardzo wielki skład wiosennych i letnich **UBIORÓW MĘZKICH I DLA DZIECI.**
Ubranie 10 złr. — Zarzutka 9 złr. — Spodnie 4 złr. (717-4-15)

---

(800)

Za duszę ś. p.
Franciszki Krasnopolskiej
odbędą się
w sobotę dnia 29go marca b. r.
o godz. 10 zrana
Msze św. żałobne
w kościele XX. Pijarów.

Guwernantki

bony, Polki i cudzoziemki, jakoteż panny służące, gospodynie i t. p. poleca **Biuro informacyjne Bronisławy z Leśniowskich Janowskiej** przy ulicy Zwierzynieckiej, Nr. 10 w Krakowie. (767-1-3)

Jako gospodyni

poszukuje starsza panna, Polka, obeznana dobrze z **kuchnią i gospodarstwem domowem.** posady. Adres: **Reimann, Wien, VI. Bienengasse 6, I. St. 8.** (745)

Pianino

używane, do sprzedania za przystępną cenę. — Bliższa wiadomość przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 6, I. piętro. (764-1 3)

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką pocztą lub koleją **Leśnictwo Zassów pod Czarną.**
Nasienie sosny 1 zlr. 30 cnt., **świerka** 90 cnt., **modrzewia** 50 cnt. **za 1 funt.**
Sadzonki sosny rocznej 50 ct., 2-letniej 1 zlr., **świerka** 2-1 3 letniego zlr. 1·20, **modrzewia** 2 zlr. **Wszystko za 1000 sztuk.** (763-1 5)

Róże pniowe

2-letnie, herbaciane i Remontanty, najnowsze, sztuka cd 45 ct. do 1 zlr., są do nabycia **w ogrodzie w Gumniskach p. Tarnów.** (768 1 3)
Stanisław Korsynek.

Kąpielowy i kąpielowa,

którzy praktykowali w kilku zakładach leczniczych, polecają swe usługi Wnym Panom Doktorom, oraz Osobom, które pragną prowadzić kuracyę **hidropatyczną lub mięsieniową** w domu.
Adres: *Antoni Petz* w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 34. (799-1-2)

Przewozu mebli

wozami krytemi patentowemi z zaoszczędzeniem opakowania, w obrębie miasta i koleją, podejmuje się (797-1-3)
H. Mendelsohn,
biuro spedycyjne przy dworcu kolejowym.

MIEJSKA FABRYKA GIPSU w Bochni

wyrabia i wysyła:
GIPS surowy mielony do uprawy gruntów, (798-1-10)
GIPS palony murarski do sufitowania,
GIPS rzeźbiarski do modelowania,
GIPS alabastrowy (chirurgiczny),
po cenach umiarkowanych.

Wieś

w powiecie Tarnowskim, 488 morgów, jest do sprzedania lub wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udzieli właścicielka domu Nr. 4 przy ulicy Batorego w Krakowie. (706-3 3)

Oświadczenie.

Oznajmiam, że skoro się tylko zapowiedziane krakowskie wydanie „Wojny" Grottgera ukaże, natychmiast tosamo wydanie i zupełnie w tem samem wykończeniu za cenę 2 złr. **powiadam 2 złr.** u niżej podpisanego do nabycia będzie.
Za dotrzymanie powyższego zobowiązania ręczę **mem słowem i własnem honorem**, a tenże honor **zabrania mi przyjmować jakąkolwiek przedpłatę z góry.** — Kto sobie życzy moje wydanie „Wojny" Grottgera otrzymać, ten zechce na moje ręce przysłać swój adres, a w swoim czasie wydanie to doręczonem mu zostanie i dopiero po doręczeniu zapłata będzie ściąganą.
Co się zaś tyczy moich pierwotnych wydań Grottgera oświadczam, że z powodu nadzwyczaj wielkich kosztów, z jakiemi nakład powyższy był połączony, takowych za niższą niż dotychczas cenę odstępować nie mogę. Jednakże do rozpowszechniania powyższych arcydzieł wydania, których pierwszym właścicielem był p. Wiktor Angerer w Wiedniu — **oprócz mnie nikt inny prawa nie ma i mieć nie może.** (719-2-3)
Franciszek Bondy
w Wiedniu, I., Annagasse 11.

Nakładem ECHA MUZYCZNEGO
wyszła broszura
O muzyce kościelnej i jej reformie
przez (665 2 3)
ALEKSANDRA POLIŃSKIEGO
Cena egz. kop. 50.

GOSPODYNI

w średnim wieku, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami z większych gospodarstw, poszukuje posady od 1 kwietnia. Łaskawe oferty pod liter. **N. N.** poste restante **Szczurowa.** (710-3-3)

Nowość!

Suchy sztokfisz chemicznie oczyszczony, bez skóry i ości, nieco solony, w kawałkach małych, przeźroczysty, nader apetyczny, smaczny, **funt po 45 centów,** — **gatunek drugi,** nie oczyszczony ze skóry lecz takasamo preparowany, **funt po 35 centów** (oba powyższe gatunki należy tylko 12 godzin przed użyciem w zimnej wodzie namoczyć) — poleca (784 2-2)
Karol Szulc
w Krakowie, ul. Floryańska L. 23.

Mąkę fosforanową Thomasa

najcieniej mieloną — mającą około **16%** **kwasu fosforowego** — dostarcza
Zarząd huty Rosamunde
A. Wünsch.
Zgłaszać się należy do Zastępstwa dla Galicyi: Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w Krakowie. (519-7 8)

W. Krzysztofowicz w Krakowie, I. A-B.
poleca
wachlarze do malowania
z drzewa orzechowego, gruszkowego i jaworowego,
po cenach najprzystępniejszych.
Na żądanie uskuteczniają się wszelkie ręczne malowidła na takowych. (685-23)

Najnowszy wynalazek!!

Złoty medal wystawy i dyplom za bardzo znaczny wyrób na cały świat 10.000 uznań za najlepszy środek w świecie przeciw
NAGNIOTKOM, brodawkom i stwardnieniu
skóry sporządza **Antoniego Meissnera**, za którego pomocą usunięte zostają w 3 dniach każdy nagniotek bez bólu wraz z korzeniem [illegible]
Do nabycia wszędzie w aptekach [illegible]
w **Krakowie** w aptece K. Wiszniewskiego. (690-23-)

Firma założona 1875 r. | Odznaczona wielkim medalem wystawy w Budapeszcie 1885. | **Cena na rok 1890.**

ROTH LIPÓT'SCHES WEIN-EXPORT-GESCHÄFT
hurtowny handel win
I GORZELNIA KONIAKU w Werschetz w Węgrzech.

Ceny netto za gotówkę lub za zaliczką.
Nowych kundmanów prosimy o małą zaliczkę. (89-10-)

Wysyłka koleją:

Nr. marki	Wina w beczkach od 30 litrów do 700 litrów. Ceny za hektolitr bez beczki.	Na miejscu w Werschetz zł.	c.
	Wina stołowe:		
36	1885 r. wina białe	15	—
17	1883 „ „	21	—
8	1881 „ „	35	—
4	1882 „ „ Bakator	48	—
9	1883 „ „ Tokajskie	56	—
60	1886 r. wina czerw. z Werschetz	21	—
24	1885 „ „	26	—
21	1883 „ „	31	—
5	1882 „ „	48	—
29	1880 „ „ Menesch	60	—
	Słodkie wina na wety:		
19	Kloster Ausbruch czerwone	60	—
20	„ „ białe	60	—
30	Ruster	100	—
12	Werschetzer białe	100	—
10	Tokajskie białe	136	—

Wysyłka pocztą:

Nr. marki	Baryłka zawiera około 3¼ litr., wysyłka opłacona. W cylindrze emaliowanym 50 c drożej.	Baryłka drewniana zł.	c.
1	Białe wino z Magyarad.	2	40
60	Czerw. „ Kapellenb. (Werschetz)	2	90
5	„ „ Menesch	3	60
7	Białe „ Bakator	3	60
8	„ „ Tokajskie samorodne	4	40
20	Czerwone Kloster Ausbruch	4	40
30	Tokajskie białe	6	40
15	„ słodkie	6	90
10	Syrm. śliwowica b. dobra	4	40
	Koniak własnego wyrobu		
50	Koniak wyborny	6	90
80	„ bianc naturel	6	30

Ekspedycya wszystkich przesyłek pocztowych opłatna wraz z naczyniem.
Adres listowy i depesz:
ROTH EXPORT, Werschetz, Ungarn.

Spółka tkacka w Krośnie

przy
krajowej szkole zawodowej dla nauki tkactwa
poleca Szan. Publiczności własne wyroby, mianowicie:
Płótna i weby czysto lniane, bieliznę stołową, garnitury kawowe, firanki, portyery, ręczniki tureckie (do kąpieli) i zwykłe, fartuszki, chustki do nosa, drelichy, materye bawełniane na ubrania męskie, płócienka lniane i bawełniane na suknie damskie i t. p. po cenach najniższych i w najlepszych gatunkach. (796-1-10)
Cenniki i próbki opłatnie.

Bezwonny, schnie natychmiast

Na 10 □ mt. 1 kilo złr. 1·50. | Franz Christoph F. C. Gesetz vom 30. November 1874 Fabrikmarke Prag-Berlin. | **Pokrywa wszelki dawniejszy lakier.**

Franciszka Christopha LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI

umożebnia zapuszczanie pokoi zostawiając ich w używaniu, gdyż **omija się niemiłą woń** i powolne lepkie osuszanie, właściwe farbie olejnej i lakierowi olejnemu. Przytem zastosowanie jest tak proste, że zapuszczanie może każdy sam przedsięwziąść. Podłogi mogą być mokrą ścierką starte, nie tracąc na połysku. — Należy rozróżnić:

kolorowy lakier połyskowy na posadzki,
żółtobrunatny i mahoniowobrunatny, powlekający jak farba olejna i dający równocześnie połysk, dlatego da się użyć na starych lub nowych podłogach. **Wszelkie plamy, dawniejsze zapuszczanie i t. p. pokrywa on zupełnie**; i

czysty lakier połyskowy (bez koloru)
na nowe podłogi i posadzki, który tylko połysk daje. Szczególniej na parkiety i już farbą olejną zapuszczone całkiem nowe podłogi. Daje tylko połysk, niezakr[illegible] więc wzoru drzewa.
Pocztowa paczka około 35 □ mtr. (2 śred. pokoje) złr. 5.90, czyli 9.50 m. opłatnie.
We wszystkich miastach, gdzie istnieją składy, wykonają się bezpośrednie zamówienia; zapuszczania na próbę i prospekta darmo i opłatnie. Przy kupnie należy dokładnie uważać na firmę i znak fabryczny, gdyż **wyrób ten istniejący od 1850 r.** wielokrotnie **naśladują i fałszują**, dlatego też odpowiednio gorszy i często celowi nieodpowiadający w handel wprowadzają.

Franciszek Christoph,
wynalazca i jedyny fabrykant prawdziwego lakieru połyskowego na posadzki
w Pradze, K. **w Berlinie.**
Jedyny skład na **KRAKÓW** i okolicę utrzymuje Dom handlowy pod firmą: 723-1-6
Stanisław Feintuch, Rynek 6,
w Jaworzniu u Th. Dendera, w Wieliczce u L. Windakiewicza.

Cukiernia Rehmann i Hendrich

w KRAKOWIE, w SUKIENNICACH,
poleca na nadchodzące święta wielkanocne swe wyroby w **najlepszych gatunkach**, jakoto: torty w **25 gatunkach** gustownie ubrane, mazurki, przekładańce, baby parzone warszawskie i jajeczniki, — czokoladki i pomadki w **40 gatunkach**, w **najprzedniejszych** a przeważnie **owocowych** smakach, — karmelki we wszelkich gatunkach i prawdziwe francuskie owoce.
Zwraca też uwagę na tylko **prawdziwe oryginalne** likiery francuskie i amsterdamskie, koniaki **tylko** francuskie, jakoteż prawdziwe wina francuskie i hiszpańskie — i poleca **osobliwie niezrównane** wódki własnego wyrobu w butelkach, po cenach umiarkowanych.
Wszelkie zamówienia wykonywa jaknajdokładniej wedle życzeń, a wysyłki na prowincyę załatwia pocztą na **termin oznaczony** jaknajpewniej. (781-2-3)
O liczne zamówienia uprasza.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa**, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze szklane.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie zniżone ceny. [622-84-104] **L. SPEISER.**

WYSZYNK PIWA

z płynnym gazem kwasu węglowego, najlepszy środek, ażeby mieć zdrowe świeże piwo.
FABRYKACYA WODY SODOWEJ
płynnym gazem kwasu węglowego, najczystszy, najszybszy i najtańszy sposób wyrabiania. Przyrządy wszelkiego rodzaju najlepszej konstrukcyi. Zmiany istniejących przyrządów najtaniej.
Płynny gaz kwasu węglowego, chemicznie czysty i tani. Kupujący żelazne naczynia do kwasu węglowego, otrzymują znaczną zniżkę na gaz węglowy. Wyjaśnienia, kosztorysy, cenniki opłatnie i darmo. (728-2-10)
Ed. Hasenörl w Wiedniu, I., Gizelastrasse Nr. 4.

Parcele pod budowę

za Wisłą obok willi Madagaskaru, wysoko położone, są do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Wiadomość u p. *Izydora Heumanna* w Krakowie, w Rynku gł. Nr. 13, od 1—3 godz. (762-2 3)

ZIÓŁKA PIERSIOWE Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (516-81-)
Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

DRYLOWNIKI

najlepsze i najtrwalsze
dostarczają za kilkoletnią porękę
UMRATH i SP.,
FABRYKA MACHIN GOSPODARCZYCH
w Pradze-Bubna.
Katalogi na żądanie darmo.
Znakomite świadectwa są do przejrzenia.
Skład (275-9-9)
we Lwowie przy ul. Grodeckiej L. 61.

ANTONI SCHULZ

HANDEL WIN W KRAKOWIE
ul. Krupnicza l. 10
poleca swoje dobre ödenburskie wina naturalne, mianowicie białe butelka po 41, 60, 70 ct. i 1 złr., czerwone po 51, 60, 80 ct. i 1 złr. W beczkach znacznie taniej. (560 8 10)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej przynajmniej trzykrotne trwanie płótna najlepszego, a o 60 procent tańszej. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelką bieliznę [illegible] urzędowo ochronionym [illegible] sądownie ściganem. Weba King sprzedaje się nast. podanej [illegible]:
1 sztukę 78 centym. szerok. 20 metr. dług. na koszule i bieliznę bardzo trwałą ... złr. —
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej ... 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 20 metr. dług., na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu ... 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na wielkie łóżka ... 12·80
Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (599-162-)
M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

NOWE KSIĄŻKI.
Dr. Zieleniewski. Rys Balneotechniki. Cena 1 złr.
„ Słownik balneologiczny polskich zakładów zdrojow. wyd. II. 2 złr.
„ Sprawy naglące polskich zakładów zdrojowych wyd. III. 60 ct.
„ Rys Balneoterapii 5 złr. 50 cnt.
Do nabycia w każdej księgarni. (309-3-3)

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS
Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczególną własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.
(132-21-)

! Taniej jak wszędzie !

sprzedaję **sadzonki leśne i ogrodowe**, jakoto:
akacye, wiązy, jabłonki, gruszki, śliwki, wiśnie, morele, agrest, porzeczki, róże, oraz rozmaite krzewy do przyozdabiania ogrodów. (709 3 6)
H. Morgenstern,
Zakład dla szkółek drzew leśnych i owoc. w Krakowie, ul. Warszawska, przy rogatce.

Pierwsza krakowska pracownia sznurówek

F. Berger
odznaczona medalem ministerstwa handlu na wystawie krajowej w r. 1887,
w rynku Nr. II, II p., nad Szudmakiem,
poleca swoje wyborne i eleganckie wyroby o poprawnym kroju podług ostatnich żurnali paryskich.
Sprzedaję obecnie o 20% taniej, ponieważ materyały staniały. (783-2-)

Raków

poszukuje się do kupna o ile można przez cały rok. O adresy uprasza (739-2-2)
Adolf Sommer w Lipsku.

Grolicha
FLORAPUDR
najwspanialszy pudr
znakomicie przylegający, w Paryżu 1889 r. odznaczony złotym medalem państwowym, którymto zaszczytnym wynikiem żaden inny wyrób pochlubić się niemoże, poleca po 50 ct. i 80 ct. **J. Grolich w Bernie moraw.** Do nabycia w znaczniejszych handlach, w **Krakowie** w aptece **W. Redyka.** (230-10-10)

PARYZ.

GRANDS MAGASINS DU
Printemps

BEZPŁATNA WYSYŁKA

illustrowanego ogólnego albumu zawierającego ryciny wszelkich nowych ubiorów na **PORĘ LETNIĄ** na żądanie zafrankowane i zaadresowane do
PP. JULES JALUZOT & Co.
w Paryżu.
Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materyj składających kolosalne zapasy magazynów **PRINTEMPS**. (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę).
Wysyłka do wszystkich krajów w świecie.
W albumie znajdują się warunki dotyczące kosztów przesyłki i oclenia. (611-4-4)
Tłumacze do wszystkich języków.

Magazyn Juliusza Grossego ma zawsze Herbaty świeże na składzie sprowadzane w całych wagonach.

Magazyn **Juliusza Grossego** w **Krakowie** ma zawsze na składzie odstałe
Wina Węgierskie na litry i w butelkach,
Wina Węgierskie pod gwarancyą czystości,
Wina Węgierskie starsze dla osób chorych,
Wina Węgierskie z własn. winnic zbierane,
Wina Węgierskie (758-3-6)
wysyła w beczk. wprost
Dom własny w Satoralya-Ujhely,
w górach Tokajskich.

Herbata przez znaczny zbyt odnawia się z niskim bardzo zyskiem.
Herbat starych zatem nigdy niema.

Leon Gałek

w Krakowie, ulica Floryańska l. 30,
poleca wyborowe (635-10-12)
męskie obuwie
po cenach przystępnych.
Modele angielskie.

Potrzebny ogrodnik

do szczepienia drzewek 5000 szt., oczkowania 2000 szt. **Zarząd Ogrodów w Olszy, p. Kraków.** (751 2-3)

Kwiczoły

świeże, rozsyła pocztą w koszyczkach najmniej 10 par po **23** ct. para; zamówienia nad 10 par po 20 ct., przy większym odbiorze taniej; w miejscu zaś, to jest we własnej realności w Dembnikach po 15 ct. para: (711-4-6)
Handel dziczyzny pod firmą
L. Knoreck w Krakowie
Adres na listy i telegramy: Knoreck Kraków.

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.,** nabyć można ☛ po zniżonych cenach ☚ albo u podpisanego lub w **Agencyi** dla **Rolników St. Mikuckiego** w KRAKOWIE.
O wczesne zamówienia uprasza się. (533-9-18)
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Drzewka owocowe

po cenie kosztu: Czereśnie i Wiśnie silne w koronach od 25 do 35 cent. za sztukę, Jabłonie i Gruszki jedno-letnie silne po 20 cent. za sztukę, Porzeczki 10 sztuk 80 ct., Maliny 100 sztuk 4 złr. — poleca
Zarząd ogrodów w Olszy
(699-2-3) **p. Kraków.**

Śledzie opiekane

w smacznym sosie, baryłka ok. 10 funt. 3 m. 50
Piklingi
skrzynka pocztowa 8—10 funt. 3 marki.
Śledzie delikatne
znakomicie z świeżych śledzi marynowane, baryłka około 10 funt. 4 marki, wszystko opłatnie za zaliczką pocztową. (627-5-10)
M. Joseph, Gröslin a. d. Ostsee.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):
6·15 rano z Krakowa (kol. K. Lud.), 6·35 „ „ Podgórza-Płaszowa, 6·47 „ „ Podgórza-Bonarki — do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
9·18 „ „ Krakowa (kol. Półn.), 9·31 „ „ Podgórza-Płaszowa, 9·58 „ „ Podgórza-Bonarki — do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
2·44 popoł. z Podgórza-Płaszowa, 3·01 „ „ Podgórza-Bonarki — do Oświęcima.
7·13 wiecz. „ Krakowa (kol. Półn.), 7·28 „ „ Podgórza-Płaszowa, 7·50 „ „ Podgórza-Bonarki — do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Odjazd z Tarnowa:
4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):
5·42 rano do Podgórza-Bonarki, 5·56 „ „ Podgórza-Płaszowa, 6·20 „ „ Krakowa (kol. Półn.) — ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
10·19 „ „ Podgórza-Bonarki, 10·31 „ „ Podgórza-Płaszowa — ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima.
3·47 popoł. do Podgórza-Bonarki, 4·21 „ „ Krakowa (k. Półn.), 4·13 „ „ Podgórza-Płaszowa — ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Biały, Wiednia.
9·05 wiecz. „ Podgórza-Bonarki, 9·16 „ „ Podgórza-Płaszowa, 9·38 „ „ Krakowa (k.K.Lud.) — z Oświęcima.

Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-93-)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*